Nr. 17 (3958) Warszawa, SOBOTA 18 Stycznia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„CAREWICZ"

P. **Car** pozostawił w Ministerjum Sprawiedliwości swojego „męża zaufania". Jest nim pan Wiceminister **Sieczkowski.** Zawdzięcza on swojemu Mistrzowi dużo, przedewszystkiem karjerę Wiceministra. Nie dziwimy się, że łączy go z byłym Ministrem węzeł wdzięczności.

Ale p. **Sieczkowski** jest najwidoczniej człowiekiem ambicji i karjery, której pragnie utorować dalszą drogę. Kontynuuje więc dzieło tak chlubnie rozpoczęte przez p. **Cara,** i we wszystkiem stara się do niego upodobnić. Marzy mu się oczywiście, gdy mu szczęście dopisze, zasłynąć, jako „drugi Car". Obecnie tedy jest czemś w rodzaju następcy tronu, jednem słowem... „Carewiczem" Ażeby nie pozostawić pod tym względem żadnej wątpliwości, p. **Sieczkowski** na posiedzeniach sejmowych siada nie w ławach, przeznaczonych dla wiceministrów, lecz na **ławie ministerjalnej, tuż za Premjerem Bartlem, lub za pułkownikiem Matuszewskim, Ministrem Skarbu,** w którym — kto wie — może wyczuwa przyszłego Premjera. Stanowi w Sejmie temat do wesołych porównań, które p. Wiceministra ośmieszają, ale cóż, kiedy on na ławie ministerjalnej dobrze się czuje.

Prawdę powiedziawszy, p. **Sieczkowski** nie ma warunków, ani zdolności potrzebnych, by zająć stanowisko „drugiego **Cara**"; jest zbyt niezręczny, ba, nawet niezgrabny. Okazało się to na pierwszym jego występie przy sposobności obrad sejmowych nad nowelą do ustawy o „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej. P. Wiceminister stanąwszy na trybunie sejmowej, przybrał, a raczej przybrać chciał, „ostrą postawę" następcy ministra **Cara.** Uczynił to jednak nieudolnie, tak, że rychło po kilku zdaniach przemówienie jego stało się groteską. Rozległ się śmiech i protesty, co tak speszyło p. **Sieczkowskiego,** że już potem plótł, jak Piekarski na mękach, powtarzając stare wyświechtane argumenty p. **Cara,** porzucone zresztą nawet przez prawników z BB. Występ p. Wiceministra zakończył się tedy jego kompromitacją, a objawy niezadowolenia i zniechęcenia widoczne były na twarzach pp. Ministrów.

To ich jednak nie zraziło, czego znów dowodzi środowy występ Ministra Skarbu w Sejmie, podczas debaty nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie zmiany art. 25 konstytucji. P. **Matuszewski,** zastrzegł się, że nie jest prawnikiem, mimo to odczytał z trybuny bardzo rozległy wywód prawniczy na temat **katastrofalnych następstw** dla państwa i Prezydenta Rzplitej w razie przyjęcia wniosku Klubu Narodowego. W czasie tej debaty p. **Sieczkowski** znowu się znalazł na ławie ministerjalnej tuż za p. Ministrem Skarbu **Matuszewskim** i okazywał żywy niepokój. Pozwala to wnosić, że autorem czy współautorem, wygłoszonego przez p. **Matuszewskiego** wywodu był nie kto inny, tylko p. Wiceminister Sprawiedliwości, który swoją nieudolnością po raz wtóry w tej sesji naraził Rząd na kompromitację. Okazało się bowiem, że taki samiutki co do istoty projekt zmiany art. 25 Konstytucji, jaki wniósł Klub Narodowy, **mieści się w projekcie Konstytucji klubu B. B.** Po tem „odkryciu", dokonanem przez posła **Rataja,** wśród wielkiego poruszenia Izby, nie można dziwić się zakłopotaniu p. Ministra Skarbu, który widocznie zrozumiał, jak radykalnie jako „nieprawnik" „wpadł".

Nie wiemy, czy nowy Minister Sprawiedliwości, p. **Dutkiewicz** o tych zajściach jest dokładnie poinformowany. P. **Sieczkowski** szykuje się do odegrania tejsamej roli, w której występował p. **Car,** jako wiceminister wówczas, gdy ministrem Sprawiedliwości był p. **Meysztowicz. Plus ça change, plus c'est la même chose** (im bardziej się rzeczy zmieniają, tembardziej widzimy to samo). Wydaje się nam jednak, że podobny system dwutorowości w bardzo krótkim czasie skończyć się będzie musiał „fiaskiem". Nie ulega — zdaje się — żadnej wątpliwości, że p. **Dutkiewicz** dobrze sobie zdaje sprawę z przykrych komplikacji, na jakie narazić go może nieudolność i niezręczność ambitnego wiceministra z pod znaku p. **Cara.**

Prawnik.

Gdzie są granice lekkomyślności?

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie

Przedstawiliśmy wczoraj w „**Robotniku**" główne punkty orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie, punkty

pogarszające bardzo znacznie

położenie proletarjatu rolnego.

Komisji przewodniczył p. insp. pracy **Gnoiński;** orzeczenie samo pasuje najzupełniej do całego kierunku zasadniczego,

jaki p. Aleksander Prystor

nadał działalności Ministerjum Pracy.

Orzeczenie Komisji, powzięte w okresie

powszechnego kryzysu gospodarczego,

zabarwione duchem klasowo - ziemiańskim, nie liczące się z rozgoryczeniem, jakie panuje i bez tego wśród mas robotników rolnych, przeżywających z roku na rok coraz cięższej miesiące wydaleń przed 1 kwietnia, — dowodzi

bezgranicznej wręcz lekkomyślności biurokratycznej,

której tolerować biernie nie wolno.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza podważa zaufanie proletarjatu

do samej instytucji rozjemstwa;

biurokratyczna dowolność, nie może wszak decydować o podstawowych zagadnieniach społecznych Rzeczypospolitej na łapu-capu, bez żadnego zrozumienia dla całości sytuacji, z wręcz skandaliczną jednostronnością na rzecz interesów — w dodatku przejściowych—kół obszarniczych, najbardziej zacofanych i gospodarczo i kulturalnie

WYWIAD Z MIN. ZALESKIM

W SKRÓCENIU

Berlin, 17 stycznia. (PAT). „Berliner Tageblatt" ogłasza wywiad korespondenta genewskiego z min. Zaleskim na temat stosunków między Polską a Niemcami.

„Rysem najbardziej uderzającym — oświadczył min. Zaleski — w stosunkach polsko - niemieckich jest ich różnolitość i wynikające stąd trudności. Trudności te posiadają charakter bardzo niejednolity. Zlikwidować należy ślady przeszłości i z wysiłkiem torować drogę dla przyszłego życia sąsiedzkiego i dla przyszłej współpracy na terenie międzynarodowym. Jestem realistą politycznym, przeto oświadczam całkiem otwarcie: Wobec faktu, że żyjemy obok siebie i że oba nasze państwa i organizmy narodów, polityczne i gospodarcze ze sobą sąsiadują, jest pilnem zadaniem naszem wyciągnąć stąd konsekwencje i nie pozwolić na to, abyśmy pod wpływem zrozumiałych zresztą i często zasługujących na poszanowanie uczuć dali się sprowadzić z drogi prostej.

Podpisana przez nas w dniu 31 października ub. roku finansowa umowa była wynikiem długich i szczegółowych rokowań i z natury rzeczy musiała mieć charakter kompromisu. Jako taka spotkała się ona po obu stronach z ożywionemi krytykami i to ze strony tych kół, które niechętnie patrzą na wszelką próbę normalizacji stosunków naszych, jak również ze strony tych elementów, które są zdania, iż każdy krok rządu niemieckiego na terenie międzynarodowym przynieść musi narodowi niemieckiemu pełne urzeczywistnienie jego życzeń i postulatów. Dyplomacja byłaby zadaniem łatwem i przyjemnem, o ileby starania jej prowadzić miały do pełnych sukcesów. Niestety, sprawa nie tak się przedstawia. Międzynarodowa współpraca polega na uzgadnianiu życzeń i interesów, co prowadzić musi do kompromisu. Kompromis, zrealizowany w naszej finansowej umowie wyrównawczej, jest — zdaniem mojem — tem ważniejszy, iż reguluje on cały szereg skomplikowanych problematów i trudności, będących źródłem ustawicznych konfliktów i napięć.

Przechodząc do sprawy traktatu handlowego, minister mówił, że wobec tego, iż kwestja ta nie została jeszcze ostatecznie uregulowana, pragnąłby narazie zachować w oświadczeniach swych pewną rezerwę, aby nie popaść przedwcześnie w zbyt wielki optymizm. O ile jestem poinformowany jednak — mówił minister — wkrótce już dowiem się, czy osiągniemy w tej skomplikowanej sprawie jakieś porozumienie, czy też zmuszeni będziemy sprawę odroczyć na czas nieoznaczony. Żywię jednak nadzieję, że właśnie ten pierwszy wypadek zachodzi. Nie chciałbym narazie wypowiadać się na temat znaczenia gospodarczego, jakie posiadać będzie zawarcie traktatu. Zapewniam atoli, że fakt ten, niezależnie od bezpośredniego znaczenia gospodarczego, wywrze wielki wpływ na politykę obu krajów.

ROZMOWY POLSKO-NIEMIECKIE W GENEWIE

Berlin, 17 stycznia. (PAT). Komunikat półurzędowy utrzymuje, iż rozmowy między przedstawicielami Polski i Niemiec w Genewie dotyczyły w pierwszym rzędzie t. zw. umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej. Przy tej sposobności doszło do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości i nieporozumień co do interpretacji tejże umowy.

W wyniku rozmów na temat traktatu handlowego, ustalono sprawy, dotyczące gwarancyj weterynaryjno - policyjnych i kontyngentu.

CZAS PRACY W KOPALNIACH

Genewa, 17 stycznia. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego zgłoszone propozycje co do czasu pracy w kopalniach zostały przez konferencję techniczno - przygotowawczą odrzucone.

Przed jutrzejszem zamknięciem sesji obecnej konferencji przygotowawczej w sprawie międzynarodowego uregulowania warunków pracy w górnictwie będą przeprowadzone ostateczne układy między delegacjami, które prawdopodobnie doprowadzą do przyjęcia poprawki delegata rządu holenderskiego. Propozycja ta ustala czas pracy na 7¾ godziny w ciągu dwóch lat po zawarciu konwencji i na 7½ godziny po upływie tego okresu.

Jeśli ta lub inna poprawka będzie przyjęta przez konferencję, wówczas projekt konwencji przyjdzie pod obrady najbliższej Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, zbierającej się w dniu 24-go lutego b. r., poczem, zkolei rzeczy, cała sprawa przekazana zostanie dorocznej ogólnej konferencji pracy w maju r. b.

KONFERENCJA HASKA

Haga, 17 stycznia. (A. W.). **Termin zamknięcia konferencji haskiej został z soboty przesunięty na poniedziałek.** Na wieczornem posiedzeniu w piątek, przedstawiciele 6-ciu mocarstw doszli do wniosku, iż opracowanie całego materjału jest niemożliwe w tym terminie, wobec czego konferencja będzie trwać jeszcze do poniedziałku.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ WSCHODNICH

Haga, 17 stycznia. (PAT). Na posiedzeniu komisji dla spraw odszkodowań wschodnich przedstawiciele państw Małej Ententy zawiadomili państwa zapraszające, że pragną przed podpisaniem planu Younga otrzymać zapewnienie co do przyszłości, w razie wypadku, że pokojowy układ z Węgrami okaże się nie możliwy do osiągnięcia. W szczególności przedstawiciele państw Małej Ententy domagali się określenia wysokości odszkodowań węgierskich przez komisję. Loucheur i jego koledzy angielscy i włoscy oświadczyli niemniej, że należy w dalszym ciągu prowadzić rokowania z hr. Bethlenem. Rozmowa prowadzona w tej sprawie dała zadawalniające rezultaty — wydaje się, że oczekiwane jest zawarcie układu w sprawie wysokości odszkodowań, żądanych przez Węgry w związku z realizacją reformy rolnej. Jednakże przedstawiciele Małej Ententy pragną odprężenia w innych kwestjach, będących w zawieszeniu. W związku z tem, delegaci Francji, Anglji i Włoch postanowili że komisja dla spraw odszkodowań wschodnich będzie prowadziła w dalszym ciągu prace rozpoczęte w Paryżu tak, aby w ciągu 6-ciu miesięcy doprowadzić do rozwiązania kwestyj spornych, dotyczących Małej Ententy. W razie potrzeby komisja odwoła się do trybunału haskiego.

O godz. 15.30 przedstawiciele 5-ciu mocarstw zapraszających odbyli konferencję, w której wzięli udział: Benesz, Marinkowicz i Titulescu, natomiast nieobecni byli przedstawiciele Niemiec. O godz. 18-ej Loucheur oraz delegaci angielscy i włoscy spotkali się ponownie z delegacją węgierską.

SOCJALISCI NIEMIECCY PRZECIW SCHACHTOWI

Berlin, 17 stycznia. (PAT). Ogłoszony przez frakcję socjalno - demokratyczną komunikat donosi, że obecni na wczorajszem posiedzeniu członkowie frakcji wypowiedzieli się zgodnie przeciwko d-rowi Schachtowi, określając jego wystąpienie w Hadze jako niedopuszczalną próbę uzyskania prerogatyw, przysługujących rządowi, dla Banku Rzeszy i stworzenia w ten sposób rządu ubocznego w Niemczech.

Socjalny „Vorwärts" kontynuuje kampanję przeciwko d-rowi Schachtowi, oświadczając, że ustąpienie jego leży w interesie republiki niemieckiej i że chodzi przedewszystkiem o zapobieżenie temu, aby w przyszłości incydenty w rodzaju wystąpienia d-ra Schachta już się nie powtarzały

O PLAN WALKI z kryzysem gospodarczym

WIECZÓR DYSKUSYJNY POD ZNAKIEM WARSZ. ORG. T. U. R.

Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie Warszawski Oddział T. U. R. organizuje

WIECZÓR DYSKUSYJNY.

Dyskusję zagai referat tow. sen. Daniela GROSSA p. t.

ZWALCZANIE OBECNEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO PRZEZ ZWIĘKSZENIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO.

Zaproszenia wydaje Zarząd Oddziału i sekretarjat Z. P. P. S.

Sprawa narodowościowa W POLSCE

W niedzielę, dn. 19 stycznia odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie o godz. 12 r.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE,

poświęcone omówieniu sprawy narodowościowej w Polsce.

Obecni będą przedstawiciele P. P. S., Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce i Bundu.

Prosimy o udział w zebraniu tow. tow. członków C. K. W. i W. O. K. R. P. P. S., tow. tow. posłów, senatorów, radnych m. st. Warszawy, działaczy partyjnych i zawodowych.

ROZŁAM W „ZJEDNOCZENIU PRACY MIAST I WSI"

„Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi" powstało w 1928 r., jako owoc połączenia **Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej; Związek Naprawy Rzeczypospolitej** znowuż był dziwacznym zespołem politycznym trzech organizacyj formalnie apolitycznych: **Związku Strzeleckiego, Związku Osadników i Związku Powstańców Górnośląskich.** Zespołem kierowała faktycznie grupa osób, znana w świecie politycznym pod nazwą „dawnej młodzieży narodowej".

Ze **„Zjednoczenia Pracy"** nic—w sensie jakiegoś ruchu masowego — nie wyszło, tak samo, jak nic nie wyszło poprzednio ze **„Związku Naprawy"**; były to i pozostały nadal leciutkie zmarszczki na fali polskiego jeziora, nie sięgające ani trochę wgłąb.

Rozłam ostatni nastąpił na tle różnicy poglądów w sprawie rewizji Konstytucji; „naprawiacze" (grupa **„Przełomu"**) zaliczają siebie do zwolenników t. zw. systemu prezydenckiego, Partja Pracy zaś pragnie zmian i ograniczenia w ramach parlamentaryzmu, z zachowaniem odpowiedzialności Rządu przed Sejmem. Do tego dołączyły się, jak zwykle, nieporozumienia osobiste.

P. **Sławek** o rozłamie nie był powiadomiony zawczasu; przyjął podobno wieści o nim bez cienia... entuzjazmu.

* * *

W Zjednoczeniu Pracy Wsi i Miast pozostali następujący posłowie: Grzesik, Jaworska, Kamiński, Karkoszka, Kierzkowski, Lechnicki Zdzisław, Lechnicki Felicjan, Łojko, Olewiński, Przedpełski, Rutkowski, Seidler, Stypiński, Srodzki, Siwiec, Szczerba, Surzyński, Stroński Zdzisław, Tomczak, Tauroginski, Wojciechowski i Zieliński Gustaw oraz senatorka Daszyńska - Golińska i senatorzy Roman i Wodziński.

OGÓLNE ZEBRANIE NAUCZYCIELI I DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH

Koło Nauczycieli PPS. urządza dnia 19 b. m. o godz. 11 rano zebranie ogólne nauczycieli i działaczy kulturalno-oświatowych z referatem tow. Barlickiego n. t. „Obecna sytuacja polityczna". Zebranie odbędzie się: Warecka 7, I-e piętro. Wstęp wolny.

PRECIW PROHIBICJI W FINLANDJI

Helsingfors, 17 stycznia. (A. W.). Trybunał najwyższy wystąpił do rządu z oficjalnym wnioskiem o uchylenie ustawy prohibicyjnej.

POLITYKA narodowej demokracji

Wspominaliśmy wczoraj o zgoła „rrrewolucyjnej" krytyce, jaką nas „zaszczyciły" niektóre pisma narodowo-demokratyczne. Okazaliśmy się — my wszyscy, całe porozumienie stronnictw lewicy i centrum, całkiem „ugodowymi", niechętnymi do barykad i t. d., i t. d., atoli narodowa demokracja jedyna dźwiga chorągiew walki o praworządność. „Walka" wygląda następująco zgodnie z mową p. pos. **Winiarskiego,** ogłoszoną we wczorajszej **„Gazecie Warszawskiej":**

„Oświadczyliśmy już niejednokrotnie z tej trybuny, że popierać będziemy wszelkie zamierzenia, które uznamy za pożyteczne dla kraju skądkolwiek będą wychodziły, ale musimy powiedzieć, że niestety nie mamy wiary, żeby rząd p. Bartla miał siłę przeprowadzić tę gruntowną naprawę stosunków w naszej Rzeczypospolitej".

A teraz prosimy porównać to słodkockliwe pienie z deklaracją **„Centrolewu",** podaną przez nas we czwartek ubiegły. Gdzie się znajduje **istotna wola** likwidacji systemu i odbudowy demokracji? Gdzie jest **organizacja** pracy? gdzie jest **plan** wysiłku?

***

Pozostawmy wszakże na uboczu „manjerę" prasy narodowo - demokratycznej, by koniecznie i przy każdej sposobności wyprawiać harce demagogiczne. Tragedja narodowej demokracji polega na tym, że **walka rzeczywista przeciwko systemowi „ukrytej dyktatury" była organizowana i prowadzona, jest organizowana i prowadzona bez niej i poza nią.** Wynika to z całej ideologji i z całego charakteru społeczno - klasowego narodowej demokracji. Nie może uczestniczyć **naprawdę** w walce o demokrację obóz, który z istoty swej nie jest obozem demokratycznym. Może się **przyłączać** — z rozmaitych względów — do takich czy innych posunięć ludzi, walczących **naprawdę.** Na tym koniec.

Bo narodowi demokraci usiłują zapomnieć o bardzo prostej — właściwie — rzeczy: **interesy czy dążenia grup społecznych, na których oni się opierają, — nie odbiegają zasadniczo od kierunku polityki gospodarczej „sanacji";** dlatego p. **Stecki,** naprzykład, zmienił tak łatwo „orjentację". Narodowa demokracja „walczy" słowem i piórem z „sanacją", bo „sanacja" walczy z nią, bo istnieje „sprawa gen. Zagórskiego" i sprawy podobne. My walczymy z „sanacją" w imię likwidacji **całego** systemu, w imię zwycięstwa demokracji, w imię **wpływu mas pracujących na Państwo.** Narodowa demokracja **musi** „walczyć" **osobiście; my możemy i musimy** walczyć **zasadniczo.**

Tak rzecz wygląda...

Narodowa demokracja przemyśliwa głównie nad tym, żeby zrobić „przykrość konkurencyjną" stronnictwom centrum; a my chcemy **zlikwidować system na rzecz demokracji.** Samo zagadnienie staje się coraz bardziej zagadnieniem nie tylko politycznem, ale i **społecznem.** Nic na to nie poradzicie... nawet „rozczulającą" demagogją **„Wieczoru Warszawskiego".** S. K.

Komisja Reform Rolnych

Wczoraj o godz.12 w poł., pod przewodnictwem posła **Pluty,** odbyło się posiedzenie Komisji Reform Rolnych.

Na porządku dziennym była sprawa nowelizacji i przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Referent pos. dr. **Putek** przedstawił Komisji swój projekt ustawy, uzgadniający istniejące projekty: Z. P. P. S. (najwcześniejszy), który spowodował dalsze projekty — „Wyzwolenia" i „Piasta" i oparty na zasadach rozciągnięcia ochrony ustawowej również na łąki i pastwiska oraz na t. zw. dzierżawy na spółkę i odrobek.

Sprawa jest niezmiernie pilna, gdyż obowiązująca ustawa o ochronie drobnych dzierżawców wygasa 1 października 1930 r., a właściciele majątków już czynią w wielu miejscach kroki w kierunku pozbawienia drobnych dzierżawców możności dalszego korzystania z gruntu. To też Komisja prowadzi pracę z całym pośpiechem.

Po referacie posła Putka dalszy ciąg obrad odroczono do dnia 23 b. m. godz. 10 r.

Komisja Budżetowa Sejmu pracowała wczoraj nad budżetem oświaty

Mowa tow. Czapińskiego

O zagadnieniach szkolnictwa i wychowania

(wygłoszona na nocnem posiedzeniu Komisji Budżetowej z dn. 16 na 17 b. m.).

Ciągle mamy do czynienia tylko z cyframi budżetu, pan Minister zaś często zajmuje się ideałami wychowania i metodologją, więc chciałbym, ażebyśmy mogli na Komisji Oświatowej wysłuchać referatu pana Ministra o ideałach polskiej szkoły, o metodologji i programach. W odczytach p. Ministra przebija się także pewien moment partyjno - sanacyjny. Mam wrażenie, że pan Minister trochę nieostrożnie rzuca w społeczeństwo pewne mętne ideały wychowawcze. Pan Minister stawia dwa typy: bojownika i pracownika i powiada, że chociaż ideałem byłoby połączenie tych dwóch typów, to jednak należałoby przechylić politykę szkolną w kierunku typu bojownika. Typ pracownika jest nieco poniżany i mówi się, że on łatwiej poddaje się ujemnym wpływom niewoli. Otóż jeżeli czego brak społeczeństwu polskiemu, to umiejętności pracy. Prócz tego p. Minister ze swego stanowiska powinien być ostrożnym z uważaniem typu bojownika za najlepszy, bo typ ten stoi w sprzeczności z systemem dyktatury lub półdyktatury. Typ niezależnego człowieka bojowego, to raczej ideał demokracji.

W innym odczycie p. Minister wszelkie zasługi przypisuje Rządowi. W społeczeństwie panuje „anarchja ideałów" i dopiero zjawia się Rząd i robi porządek w ideałach. Taka gloryfikacja Rządu jest rzeczą prymitywną, a zwłaszcza zakończenie o przyjściu człowieka opatrznościowego zakrawa na partyjnictwo. Również nie wiem, dlaczego pan Minister tak potępia czerwone harcerstwo, które przecież w Polsce stawia dopiero pierwsze kroki, ale na Zachodzie jest zjawiskiem poważnem i wyrywa chłopców od zgubnych wpływów szynku i ulicy.

Dotychczas nie mamy ustawy o ustroju szkolnym.

Z uznaniem muszę podnieść, że p. Minister zwraca się także przeciw nacjonalizmowi Z zainteresowaniem czekamy oświadczeń p. Ministra o szkole mniejszościowej. Zwracam uwagę np. na szkolnictwo białoruskie. Obecnie czysto - białoruskich szkół w Polsce jest tylko 21. Litewskich szkół mniej więcej jest taka sama ilość, czeskich 17, chociaż te mniejszości są znikome. Jeżeli p. Minister powoła się na lex Grabski, to muszę wskazać na trudności uzyskania podpisów 40 rodziców, zwłaszcza wobec niewyrobienia ludności białoruskiej.

W kwestji budownictwa szkół powszechnych p. Minister zajął stanowisko niespodziewane: ostatnie wydawnictwo Ministerjum wyraźnie oświadcza, że z tem budownictwem cofamy się wstecz, bo to, co dziś się buduje, nie pokrywa nawet normalnego przyrostu dzieci. A przecież nawet nasi najbliżsi sąsiedzi, bolszewicy, czynią wysiłki w tej dziedzinie, cóż dopiero mówić o Czechach i Niemcach Niewolno p. Ministrowi powoływać się tutaj na równowagę budżetową.

W kwestji wychowania fizycznego z ubolewaniem zbyt mało słyszymy o popieraniu sportu robotniczego, choć nam tu to poparcie przyrzeczono. Co słychać o ustawie o ochronie przyrody?

Mówca przy tej sposobności z uznaniem charakteryzuje działalność Rządu na polu ochrony przyrody.

Wracając do kwestji budownictwa szkół, mówca cytuje słowa min. Matuszewskiego, że z bieżącego budżetu została jeszcze pewna kwota na ten cel. Czy istotnie została i ile zostało i dlaczego została, skoro samorządy tak skwapliwie korzystają z subwencji i pożyczek.

to jest oparte na odpowiednim artykule ustawy o podatku przemysłowym.

Mówca uważa, że to nie usprawiedliwia pozabudżetowego wydatkowania i zapowiada dalej rezolucję, żądającą, aby żadne opłaty sprzeczne z Konstytucją lub też skreślone przez Sejm, nie były pobierane. Zapytuje również, czemu nie uszanowano woli Sejmu, aby wysokość stypendjów wynosiła miesięcznie nie 150 zł., ale 200 zł. Zapowiedzianej ustawy o bibljotekach gminnych nie można się doczekać. Jeśli stan ten będzie się przedłużać, sami wniesiemy projekt. Przenoszeń nauczycieli dokonywa się z punktu widzenia partyjnego. Stanowczo protestujemy przeciw tym metodom, a przy omawianiu tych spraw na plenum przytoczymy odpowiednie ilustracje do tych stosunków. Pan Minister w odczycie swym mówił, że przenosi komunistów. Faktycznie przenosi nauczycielstwo demokratyczne i niezależne od Rządu.

Z MOWY P. MINISTRA.

Następnie przemawiali posł.: **Kozłowski** (B.B.) i **Kornecki** (Kl. Nar.), poczem zabrał głos Min. **Czerwiński,** który odpowiadał wszystkim mówcom, a odpowiadając tow. Czapińskiemu, pom. in. powiedział:

„P. Czapiński poruszył klasyfikację ludzi na dwa główne typy: bojownika i pracownika, z tej okazji mnie atakując. Sądzę, że może nie dość uważnie przeczytał mój odpowiedni ustęp, gdyż jako zwolennik liberalizmu i humanizmu w wychowaniu, zgodziłby się z tem, że zwracałem uwagę nauczycielstwa, iż jakkolwiek typ pracownika, jako potulniejszy, łatwiejszy do prowadzenia stanowi jego słabość, to jednak typ bojownika, choć jest trudniejszy i łatwiej z nim dochodzi do konfliktów, musi być prowadzony oględnie. Nie jest pożądane, aby nauczycielstwo dążyło do jednego tylko wystruganego typu pracownika. Zgodzę się natomiast pod tym względem z p. Czapińskim, że może wychowywanie bojowników nie jest odpowiednie na czasy dyktatury. Jednakże nie wiem, czy Bóg da każdemu pokoleniu wielkiego człowieka, który jego losy potrafi ująć w swe ręce.

Stawiano zarzut, że wprowadzam politykę do szkół. Apolityczność szkoły dla chłopców w pewnym wieku jest jedną wielką nieprawdą.

(A „bezpartyjność" Bezpartyjnego Bloku to prawda? — **Przyp. sprawozd.).**

W związku z „Czerwonem harcerstwem" p. Minister oświadczył:

„P. Czapiński zaatakował mię za to, że nazwałem czerwone harcerstwo „klinem wbijanym w podstawy Państwa Polskiego". Powoływanie się na zagranicę tu nie wiele znaczy. Czerwone harcerstwo jest instytucją nietylko polityczną, lecz partyjną, a coby się stało, gdyby naprawdę każda partja tworzyła swe własne instytucje wychowania publicznego".

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji — budżet Min. Sprawiedliwości.

Wczoraj Komisja Budżetowa w dalszym ciągu rozpatrywała budżet Min. Oświaty.

Pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) obawia się, czy polskie szkoły nie są za mało katolickie, ponieważ w Kazimierzu skreślono etat katechety w jednej szkółce, a w Pińsku zniesiono wykład religji w jednej klasie.

Następnie mówca zarzuca Ministrowi uprawianie polityki w szkolnictwie, co przejawia się w przenoszeniu nauczycieli „dla dobra szkoły".

Pos. **Nowicki:** Czy o Grabskim i o Głąbińskim tego nie można powiedzieć?

Pos. **Wójtowicz:** A „czarne listy" za Głąbińskiego kto robił?

Dalej mówca stwierdza, że administrację szkolną podporządkowano administracji ogólnej.

Referent generalny pos. **Krzyżanowski** uznaje, że pałac Staszica powinien być ukończony z funduszów publicznych, lecz jeśli Fundusz Kultury Narodowej otrzyma dalsze 2 miljony, jak to jest projektowane, to pewna kwota będzie i na ten cel użyta.

Pos. **Grünbaum** uskarża się, że niema dla dzieci żydowskich szkół państwowych z wykładowym językiem żydowskim. Istnieją w dalszym ciągu ograniczenia dla Żydów w szkolnictwie średniem, zawodowem i na wyższych uczelniach.

W dalszej dyskusji przemawiali posł.: **Kuśnierz** (Ch. D.), **Korau** (Kl. Niem.), **Jaworska** (B.B.) i **Smulikowski** (B.B.S.).

Pos. **Wełykanowski** (Ukr.): Ludność ukraińska nie posiada własnego uniwersytetu, a 8 katedr, które istniały we Lwowie zniesiono.

Po przemówieniu pos. **Balickiej** zarządzono przerwę obiadową.

Na posiedzeniu popołudniowem pos. **Żuk** (Radyk. Ukr.) mówił o szkole polskiej, jako o narzędziu polonizacji i o upośledzeniu szkolnictwa ukraińskiego.

Pos. **Wyrzykowski** (Wyzwol.): Chcę zainterpelować p. Ministra w sprawie słynnego już dywanu wilanowskiego. Wiadomo, że Ministerjum wpadło na tym interesie na jakie 500 do 600 tys. zł. Widziałem, że 40% powierzchni tego dywanu jest zjedzone przez mole, a znawcy twierdzą, że na rynku możnaby zapłacić za ten dywan nie więcej, jak 200,000 zł. Czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności także materjalnej? A ponieważ fama głosi, że dokonano przytem szantażu, czy i winnych tego pociągnięto do odpowiedzialności.

Następnie druga sprawa: Istnieje Tow. „Ład", które produkuje kilimy. Na czele tego Tow. stoi niejaki p. **Warchałowski.** Otóż ten pan, jako urzędnik kontraktowy z ramienia Min. Spraw Zagran. urządza wnętrza naszych ambasad i poselstw. Powiadają, że do tej spółdzielni, czy do tego towarzystwa należy także dyrektor Departamentu Sztuki. Towarzystwo to otrzymało z funduszu kultury w różnych ratach zdaje się około 100,000 zł., a z budżetu Min. Oświaty z Departamentu Kultury też jakie 50,000 zł. Gdyby istotnie dyrektor Dep. Sztuki był udziałowcem czy współwłaścicielem tej instytucji, toby wyglądało trochę dziwnie że sam sobie wyasygnował jakieś subwencje.

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie: **Pawłowski** (Str. Chł.), **Polakiewicz** (B.B.), **Jeremicz** (Białorusin) i **Chrucki** (Ukr.), poczem zabrał głos pos. tow. **Próchnik.**

Mowa tow. dr. Próchnika

Cechą działalności Ministerjum jest zastój w dziedzinie czynów i planów. Przeszło trzyletni okres rządów sanacyjnych powinien był wystarczyć na opracowanie tego planu i czas już przestać się skarżyć na winy poprzedników. W Ministerjum jest zupełny zanik inicjatywy ustawodawczej. Sejm nie otrzymał ani jednego projektu ustawy z tego Ministerjum. Domagamy się przyśpieszenia prac programowych w dziedzinie szkolnictwa średniego, i stwierdzamy, że okólnik Min. **Świtalskiego** z poprzedniego roku o mechanicznem, a nie programowem zespoleniu szkolnictwa okazał się w skutkach fatalnym. Szkoła średnia, która urabia młodzież w wieku dojrzewania umysłowego, wciąż jeszcze jest ogniskiem, w którem skupia się klerykalizm i wstecznictwo, gdzie propaguje się walkę między narodowościami. Domagamy się również **upaństwowienia** średnich szkół prywatnych. Postulat ten był już przez nas wysuwany, a przecież p. Minister liczy się z opinją Sejmu tak dalece, że sprzeciwił się pewnej zmianie, motywując tem, że jeden poseł godził się na jego zarządzenie. (Minister **Czerwiński:** Nie jeden poseł, ale cały Klub).

P. **Rataj:** To są brzydkie obyczaje gdy się kieruje opinją jednego klubu.

Mówca domaga się uporządkowania stosunków w szkolnictwie prywatnem i wydania odpowiedniej ustawy. W sprawie ustawy sanacyjnej uważa, że dużą część winy ponosi Komisja Budżetowa, w której odpowiedni wniosek oddawna zalega. Występuje następnie przeciw pobieraniu taksy administracyjnej, która jest opłatą pozabudżetową i niezgodną z prawem. Stwierdza, że jak widać ze sprawozdań N. I. K., gospodarka budżetowa w Ministerjum opiera się na dochodach legalnych, dochodach pozabudżetowych i pozatem jeszcze z pewnych sum, pobieranych przez dyrekcje szkół. Jest również zdania, że owych 7.000.000 dodatku do podatku przemysłowego, nie może pozostawać poza budżetem.

Przewodniczący p. **Byrka** wyjaśnia, że

Samowola administracyjna

Komisja Administracyjna Sejmu

Komisja administracyjna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła **Polakiewicza.** Pos. tow. **Ciołkosz** zreferował wniosek pos. **Fidelusa** (Wyzwolenie) w sprawie urzędowania b. wicewojewody krakowskiego d-ra **Ducha.** Wniosek powołuje się na fakt wezwania wszystkich gmin w województwie okólnikiem wicewojewody do zaprenumerowania sanacyjnego **„Chłopa Polskiego".** W dyskusji pos. **Putek** i **Paczkowski** podnosili rozliczne fakty nadużywania administracji państwowej do celów agitacji partyjno - politycznej. Komisja większością głosów przyjęła wniosek wzywający Rząd do zapobiegnięcia, by organy administracji państwowej brały udział w działalności politycznej i do ukarania winnych takiego nadużycia władzy.

Następnie pos. **Czyszewski** (Ch. D.) referował wniosek trzech stronnictw lewicy w sprawie słynnego okólnika b. ministra **Składkowskiego,** uzależniającego odbywanie zgromadzeń poselskich od zezwolenia władz administracyjnych. W bardzo ożywionej dyskusji przemawiali pos.: tow. **Ciołkosz, Waleron** tow. **Pająk, Żawatykut,** i **Stroński.** Wyjaśnień udzielał naczelnik wydziału M. S. Wewnętrznych, p. **Hausner.**

Tow. **Ciołkosz** podnosi, że okólnik został wydany celem przecięcia kontaktu posłów z wyborcami i jest przejawem niechętnego stosunku władz do posłów. Obowiązek zgłaszania zgromadzeń na 3 dni naprzód daje władzom ścisłą ewidencję ruchów stronnictw niezależnych i umożliwia rozbijanie wieców przez pijane bojówki sanacyjne, albo rozwiązywanie ich przez policję pod błahym pretekstem. Ale i istniejące ustawodawstwo dzielnicowe nie jest szanowane, np. w b. zaborze austrjackim starostwa wydają „zezwolenia" lub „zakazy" zgromadzeń, podczas gdy mają prawo jedynie przyjąć zawiadomienie do wiadomości. Inne starostwa nie wydają nakazanych ustawą zaświadczeń o otrzymaniu zgłoszenia wiecu, co potem daje policji pretekst do niedopuszczenia do zgromadzenia. Wreszcie zabrania się zebrań poufnych za zaproszeniami, albo też policja bezprawnie przebywa na takich zebraniach.

Niektóre starostwa żądają przedłożenia im zgóry pełnego tekstu przemówień, co zmierza do zupełnego uniemożliwienia wszelkiej działalności społecznej. Konieczna jest zmiana stosunku Rządu do posłów, spełniających swój obowiązek łączności z wyborcami oraz poszanowanie obowiązujących ustaw. Umotywowane stanowisko wnioskodawców zrobiło tak silne wrażenie, że skłoniło posła **Pacholczyka** (BB) do zgłoszenia wniosku: **Sejm stwierdza, że okólnik min. Składkowskiego krępuje swobodę zgromadzeń poselskich. Sejm wzywa Rząd do wydania zarządzeń, celem usunięcia tego stanu rzeczy.**

Wniosek uchwalono jednomyślnie.

Dalej pos. **Putek** referował wniosek w sprawie łamania obowiązujących ustaw w drodze zarządzeń starostów. Referent przytacza szereg wypadków niweczenia uprawnień samorządu w Małopolsce przez zarządzenia starostów, sprowadzające samorząd gminny do roli organów wykonawczych starosty. W szczególności krytykuje referent sprzeczny z ustawą zakaz wykładania dorocznych zamknięć rachunkowych w gminach i powiatach do wglądu publicznego. Po wyjaśnieniach przedstawiciela Rządu dyskusję odłożono. Wreszcie uchwaliła Komisja wniosek pos. tow. **Ciołkosza,** wzywający Rząd do przywrócenia poprzednich granic gminy wiejskiej Mokrzyska w powiecie brzeskim. Gminę tę Ministerjum Spraw Wewn. lekkomyślnie rozdzieliło na dwie małe i słabe gminy, wbrew oświadczeniom Rządu, że dąży do tworzenia silnych gospodarczo i dużych jednostek samorządowych.

O areszt tymczasowy wojskowych

Z Komisji prawniczej

Sejmowa Komisja Prawnicza pod przewodnictwem pos. **Pierackiego** przyjęła po referacie pos. **Hartglasa** projekt ustawy w sprawie wstrzymania na przeciąg trzech lat eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki w obrębie miast, miasteczek i wsi na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Z kolei przedmiotem obrad była kwestja wyrażenia opinji o wniosku Klubu Narodowego, domagającego się uchylenia punktu 5 par. 171 postępowania karnego wojskowego, w myśl którego może być zastosowany areszt tymczasowy względnie śledczy, jeżeli ze względów wojskowych nie można pozostawić na wolnej stopie podejrzanego, obwinionego lub oskarżonego, który pozostaje w czynnym związku wojskowym. W dyskusji ścierały się zdania, iż uchylenie tego przepisu może podkopać dyscyplinę wojskową. Z drugiej zaś strony podnoszono, że przepis ten jest w swej redakcji zbyt ogólny i może dać sposobność do samowoli. **Komisja nie znalazła przeszkód do uchylenia przepisu ze względów prawnych i w tym kierunku wypowiedziała swą opinję, która będzie przesłana komisji wojskowej, powołanej do rozstrzygnięcia samej sprawy.**

DZISIEJSZE KOMISJE SEJMOWE

Dzsiaj obradują w Sejmie następujące Komisje: o godz. 10 — **Budżetowa** i o godz. 11 **Skarbowa.**

SPROSTOWANIE

We wczorajszej wzmiance o złożeniu referatu generalnego przez tow. dr. **Diamanda** opuszczony został wyraz „polityczne".

Ustęp dotyczący powodu złożenia mandatu powinien brzmieć: **„sprawia mu obecnie trudności polityczne".**

ZAMACHY I SPISKI WYROBU WŁOSKIEGO

Poco Mussoliniemu potrzebny był „SPISEK" PARYSKI

SZWAJCARJA PRZESTRASZONA GROŹBAMI FASZYSTOWSKIEMI.

Genewa, w styczniu.

Na granicy wolnej Szwajcarji kontrola paszportów sumienna i drobiazgowa, jak nigdy. W Genewie, dworzec kolejowy roi się od agentów policyjnych, tęgich panów o podejrzliwem spojrzeniu, wałęsających się niby od niechcenia, pilnie oglądających wszystkich przyjezdnych. W hotelu „des Bergues" przedsionek zapełniony panami o tym samym wyglądzie i zachowaniu się, którzy urządzili sobie całą stację w jednym z pokoi. Prasa szwajcarska dokładnie zdaje sprawę z przygotowań policyjnych na zabezpieczenie obrad Rady Ligi Narodów. Wejście do sekretarjatu Ligi zazwyczaj wolne dla wszystkich, bronione jest pilnie przez ciekawych legitymacyj i kart wstępu detektywów. Ukoronowanie wszystkiego to formalne oblężenie dworca genewskiego w niedzielę wieczorem, kiedy publiczności wzbroniono dostępu do pociągów i kiedy pasażerowie z pociągu medjolańskiego zmuszeni byli do pozostawania w wagonach tak długo, aż z pewnego wagonu salonowego wysiadła grupa dostatnio się reprezentujących i dostojnie się zachowujących panów, którzy szybko podążyli do oczekujących ich samochodów i udali się do hotelu „des Bergues".

Cała ta mobilizacja policyjno-żandarmeryjna w Genewie, jak się okazało, miała na celu zapewnienie bezpieczeństwa delegacji włoskiej na Radę Ligi Narodów. P. Dino Grandi, znany doskonale wszystkim tutaj włoski podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych, dziś przyjechał do Genewy już jako minister; delegatem pełnomocnym Włoch nie jest już niecałkiem prawomyślny, faszyzujący Scialoja, lecz jeden z wodzów wojującego faszyzmu, przyjaciel i uczeń Mussoliniego, właśnie Dino Grandi. Ponieważ przed paru dniami wykryto w Paryżu „spisek" antyfaszystowski, ponieważ dalej p. Griandi miał otrzymać wiele pogróżek i listów anonimowych, ponieważ prasa faszystowska przypuściła ostatnio wściekły atak na władze szwajcarskie, rzekomo ułatwiające emigrantom włoskim zamachową robotę — Szwajcarja ogłosiła powszechną nieomal mobilizację celem obrony życia i godności włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Władze szwajcarskie przesadziły jednak. Wszystkie te zabiegi budzą niesmak wśród publiczności ligowej. Prasa jest oburzoną, ponieważ kilku dziennikarzy miało zatargi z nadmiernie gorliwymi agentami. A emigranci włoscy, ci niebezpieczni i groźni spiskowcy, poprostu śmieją się z tej całej historji, bo nikomu z nich ani się śniło pozbawiać p. Grandi młodego i obiecującego życia, i nikt z nich nie miał zamiaru przygotowywać bomb na jego przyjęcie, ani pomagać je sporządzać w Paryżu.

Cała ta afera Sacutowa w Paryżu mocno zalatuje prowokacją. Z opowiadań znających się na rzeczy emigrantów i z głosów prasy, głównie prasy belgijskiej, ten rzekomy spisek na pociąg królewskiej pary belgijskiej, podążającej na wesele do Rzymu, czy też na orszak weselny młodego następcy tronu, był wymysłem faszystowskim i nową sztuczką dyktatora włoskiego.

Mussolini chciał zastraszyć Włochy na ślub Humberta i chciał uniknąć amnestji, która była przygotowana z okazji radosnego zdarzenia w rodzinie królewskiej. Amnestja taka, która obejmowałaby przedewszystkiem emigrantów politycznych i przeciwników régime'u Mussoliniego, byłaby szczególnie mile widziana w demokratycznej Belgji, oddającej swą księżniczkę Marję Jose przyszłemu królowi włoskiemu. Podobno ze strony Belgji zwracano się do rządu włoskiego w tej sprawie. Mussolini znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Odmówić nie wypadało, a udzielić amnestję oznaczałoby wzmocnić ruch antyfaszystowski.

Amnestja, pozatem, byłaby poważnym sukcesem dla księcia Humberta, ku któremu zwracałaby się wdzięczność ułaskawionych. A Mussolini ma najmniej powodów i chęci do wzmocnienia prestige'u księcia Humberta, nie ukrywającego swojej niechęci dla faszyzmu.

Z delikatnej i trudnej sytuacji Mussolini znalazł genjalne wyjście,— „spisek" paryski. Wykrycie tego „spisku" miało dać Mussoliniemu wszystkie atuty do ręki: zastraszyć Włochy, dowieść, że amnestja byłaby rzeczą bardzo niebezpieczną; „uratować" życie pary młodej i belgijskiej pary królewskiej i zaskarbić sobie ich wdzięczność.

Trudno powiedzieć, czy Mussolini osiągnął wszystkie te cele. Amnestji wprawdzie niema, ale w uroczystościach weselnych Mussoliniego zlekceważono. A dla ratowania pozorów trzeba było po „spisku" paryskim dalej straszyć świat, i dlatego mamy dziś w Genewie tyle agentów policyjnych i to całe przedstawienie mobilizacyjne.

J. S.

W SPRAWIE WARUNKOW PRACY W KOPALNIACH WĘGLA

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI WĘGLOWEJ W GENEWIE

Wywiad z przedstawicielem górników polskich, tow. pos. Janem Stańczykiem

Genewa, 14 stycznia.

Obok Rady Ligi Narodów obraduje obecnie międzynarodowa konferencja węglowa, zwołana przez Międz. Biuro Pracy, dla omówienia strony społecznej zagadnienia węglowego, którem zajmuje się Liga Narodów z polecenia ostatniego Zgromadzenia. Konferencja ta na porządku dziennym miała sprawę czasu pracy, minimalnych płac i warunków pracy. Jak dotąd, dyskusja toczy się nad sprawą czasu pracy, i, jak już wiadomo z depesz, obfituje w bardzo ciekawe i nieraz nawet dramatyczne momenty; delegacja polska bierze w obradach udział bardzo żywy i stanowisko jej jest przedmiotem ogólnego zainteresowania konferencji. Zwróciliśmy się do tow. Stańczyka, przedstawiciela grupy robotniczej w delegacji polskiej, aby nam udzielił wyjaśnień w sprawie możliwości zawarcia międzynarodowego układu o warunkach pracy i płacy w górnictwie węglowem.

„Przyjechałem na konferencję — odpowiedział tow. Stańczyk — nie bardzo optymistycznie nastrojony, ponieważ zagadnienie węglowe jest trudne do uregulowania w skali międzynarodowej wobec tego, że składają się na nie nietylko sprawy płacy, czasu pracy i warunków pracy, lecz przedewszystkiem sprawa podziału rynków i cen węgla. Miałem jednak nadzieję, że zagadnienie walki konkurencyjnej na konferencji Międz. Biura Pracy, nie wystąpi z taką siłą, która zepchnie sprawy społeczne na podrzędne miejsce.

„Okazało się przy omawianiu **czasu pracy**, że przemysłowcy i przedstawiciele Rządów sprawę tę potraktowali wyłącznie pod kątem możliwości walki konkurencyjnej. Przykład: Niemcy, którzy produkują olbrzymie masy węgla brunatnego, służącego przecież dla elektryfikacji niemieckich terenów przemysłowych, i którzy mają dłuższy czas pracy dla robotników na powierzchni, przeciwstawili się z całą bezwzględnością, aby objąć konwencją o czasie pracy także górników kopalń węgla brunatnego i robotników na powierzchni. Anglicy, którzy także traktują robotników na powierzchni (30% zatrudnionych w górnictwie) inaczej, aniżeli robotników na dole, zajęli stanowisko, że konwencji podlegać mogą tylko robotnicy dołowi, zaś dla powierzchni można przedłużać czas dowolnie.

Delegat Rządu polskiego, stawiając wniosek o objęcie konwencją kopalń nietylko węgla kamiennego, lecz wszystkich rodzajów górnictwa, i nietylko robotników dołowych, lecz i powierzchni, miał na myśli także względy konkurencyjne, gdyż w Polsce ustawa o czasie pracy obejmuje robotników wszystkich kopalń, bez względu na rodzaj i miejsce pracy. Gdyby przyszła konwencja wyłączyła robotników na powierzchni, Polska, ze względu na ustawę o 8-mio godz. dniu pracy, nie mogłaby z wyłączenia tego korzystać. Musiałaby zmienić obowiązującą ustawę, na co przecież klasa robotnicza w Polsce żadną miarą się nie zgodzi.

„Delegacja robotnicza polska przyłączyła się do stanowiska delegata rządowego; tak samo postąpiła delegacja przemysłowców, którzy sobie doskonale zdają sprawę z tego, że nie da się zmienić ustawy o 46-godz. tygodniu pracy. Delegacja robotnicza, popierając wniosek delegata rządu, kierowała się względami na dostosowanie konwencji do czasu pracy, jaki istnieje w Polsce, bo wówczas tylko taka konwencja utrwaliłaby zdobycze polskiej klasy robotniczej i wytrąciłaby niebezpieczną w rękach kapitalistów broń w ich walce z temi zdobyczami przez powoływanie się na gorsze postanowienia konwencji.

Stanowisko delegatów robotniczych innych państw, głosujących przeciwko wnioskowi polskiemu, lub wstrzymujących się od głosowania, nie było przeciwnem **zasadniczo** wnioskowi, lecz wypływało z obawy, aby wniosek polski nie utrudnił dojścia do skutku samej konwencji.

„Czy konwencja dojdzie do skutku i jaka będzie jej treść, trudno w tej chwili ściśle powiedzieć. Wnioskować można jednak, na podstawie przebiegu obrad, że mało jest nadziei na uchwalenie takiej konwencji, z której mogliby robotnicy być choć częściowo zadowoleni. Tak długo bowiem, dopóki problem węglowy nie zostanie potraktowany jako jednolite zagadnienie — a zatem dopóki nie dojdzie do porozumienia w sprawie kontyngentów produkcji i zbytu, oraz cen, walka konkurencyjna będzie dominowała nad wszystkiemi innemi zagadnieniami i będzie nadal istniało dążenie ze strony przemysłowców do prowadzenia tej walki kosztem robotników zapomocą niskich płac, długiego czasu pracy i złych warunków pracy".

J. S.

PORZĄDEK PRAC KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Przewodniczący Komisji Budżetowej pos. Byrka ustalił następujący porządek prac Komisji w przyszłym tygodniu:

W poniedziałek: przed południem — ustawa o kredytach dodatkowych na r. b., po południu — o godz. 4,30 głosowanie nad budżetem Min. Komunikacji, a o godz. 6 budżet Min. Robót Publicznych.

We wtorek: budżet Min. Przemysłu i Handlu oraz głosowanie nad budżetem Oświaty

W środę: budżet Min. Spraw Wojskowych.

W czwartek: budżet Min. Pracy i Opieki Społ. oraz głosowanie nad jednym z rozpatrzonych budżetów.

W piątek: budżet Min. Spraw Zagranicznych oraz Min. Poczty.

W sobotę: generalny referat.

W ten sposób w sobotę ukończonoby drugie czytanie, a po dwudniowej przerwie, we wtorek i w środę, odbyłoby się trzecie czytanie.

Co się dzieje ze sprawą b. min. Miedzińskiego?

Czytelnicy przypominają sobie, że p. Bog. **Miedziński**, b. minister poczt i telegrafów, oczekuje od szeregu tygodni na wyrok Sądu Obywatelskiego, który powstał z jego własnej inicjatywy.

Sąd miał podobno — według początkowego zamiaru — zakończyć swe prace zaraz po Nowym Roku.

Dzisiaj mamy już 18 stycznia, a nic niewiadomo, czy Sąd się zbierał i czy do jakiegoś wniosku doszedł.

REJENTURY

Za dawnych czasów przedmajowych ministrowie Sprawiedliwości wakujące stanowiska rejentów obsadzali wysłużonymi sędziami lub wyższymi, a zasłużonymi urzędnikami administracji, którzy nie mieli najmniejszych szans na dalsze awanse.

Za ministerstwa p Cara i w tej dziedzinie zaszły radykalne zmiany. O stanowiska rejentów zaczęli ubiegać się młodzi sądownicy, młodzi urzędnicy, a nawet wojskowi z czynnej służby — wszyscy jednak należący do pewnego obozu politycznego, „współpracującego". Pan **Car** takim petentom nie odmawiał, zwłaszcza gdy mogli się wylegitymować t. zw. „plecami".

Z zadowoleniem dowiadujemy się, że obecny minister p. **Dutkiewicz** powraca do dawnego systemu obsadzania rejentów i całemu szeregowi petentów „z plecami" odmówił stanowisk rejentów.

SZCZYT NIELOJALNOSCI

Związek Inwalidów Rz. P. opracował projekt nowelizacji ustawy inwalidzkiej. Projekt ten był owocem porozumienia wszystkich kierunków politycznych, reprezentowanych w Związku.

Do zgłoszenia tego projektu upoważniono posłów **Karkoszkę**, prezesa Związku, i **Snopczyńskiego**, oraz pos. tow. **Pająka**.

Posłowie **Karkoszka i Snopczyński** przed zgłoszeniem projektu do Sejmu porozumieli się z BB. i — widocznie pod wpływem BB. — do niepoznania zmienili projekt i w takiej formie zgłosili go na Sejm.

Tow. **Pająk** ze swej strony zgłosił autentyczny projekt Związku.

Na Komisji Inwalidzkiej i Opieki Społecznej poseł **Karkoszka** chciał objąć wspólny referat dla diametralnie przeciwnych projektów, ale to mu się nie udało i komisja powierzyła referat autentycznego projektu Związku Inwalidów tow. **Pająkowi**, a referat projektu „usanowanego" pos. **Karkoszce.**

Jest to niebywały wypadek nielojalności w stosunku do organizacji, na której czele się stoi.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO W ROKU UBIEGŁYM

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu przedstawiał się jak następuje:

Wywieziono 1.778.707 ton towarów. Wartość wywozu wynosła 254.751 tys. zł. Przywieziono 372.389 ton towarów. Wartość przywozu wyniosła 214.380 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszył się wywóz w wadze o 292.472 ton, w wartości zaś o 1.386 tys. zł. W przywozie nastąpiło zwiększenie w wadze o 56.251 ton (przeważnie piasku), przy zmniejszeniu się wartości o 29.068 tys. zł. **Saldo dodatnie bilansu handlowego wyniosło 40.371 tys. złotych.**

Bilans roczny handlu zagraniczengo Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w 1929 roku, według tymczasowych obliczeń, przedstawiał się jak następuje: Wartość przywozu wynosiła 3.112.555 tys. zł., waga 5.087.938 ton, wartość wywozu 2.813.359 tys. złotych waga 21.037.919 ton. **Saldo ujemne roczne bilansu handlu zagranicznego w 1929 r. wyniosło 299.196 tys. zł.**

W porównaniu do 1928 r. zmniejszył się przywóz w wartości o 249.609 tys. zł. w wadze o 77.436 ton, wywóz wzrósł natomiast w wartości o 305.369 tys. zł. w wadze o 614.357 ton.

Roczne saldo ujemne bilansu handlu zagranicznego w 1929 r. **zmniejszyło się w porównaniu do salda 1928 r. o 554.976 tys. zł.**

PRZEGLĄD PRASY

Deklaracja „Centrolewu".

Prasa „sanacyjna" „zsabotowała" wspólną deklarację „Centrolewu". Nic dziwnego! Przez tyle tygodni i miesięcy wyśmiewano samą możliwość porozumienia 6 stronnictw lewicy i centrum, a teraz... nie wypada przyznać, iż „Centrolew" nietylko istnieje, ale działa i wykazuje swe znaczenie na terenie sejmowym.

„Naprzód" podkreśla to przerachowanie się „sanacji", ale nie dziwi mu się, albowiem „sanacja" tylko z musu uznaje parlamentaryzm, skądżeby znała jego „praktykę, związek między stronnictwami na gruncie ideowym, zaniechanie walki wzajemnej dla skupienia sił do walki z wspólnym przeciwnikiem?"

A zwracając się do Rządu p. **Bartla**, **„Naprzód"** oświadcza: „Kraj czeka na odpowiedź na pytania w deklaracji zawarte, na jasne oświadczenie się, czy można liczyć na spełnienie tych słusznych, można powiedzieć: samo przez się zrozumiałych postulatów, czy też utrzymanie poprzedniego stanu — może w bardziej europejskiej formie — ma być hasłem i czynem rządu p. Bartla".

Rozłam w B. B.

„A. B. C.", komentując fakt rozpadnięcia się Zjedn. Miast i Wsi na dwie dawne połówki — Partję Pracy i „Naprawiaczy Rzplitej" — twierdzi, że rozłam powstał na tle osobistym, że narazie nie pociągnie za sobą konsekwencji politycznych, że wzmoże jednak ferment wewnętrzny w B. B.

„Czerwoniak" przynosi dwa wywiady — z pos. **Barańskim** i pos. **Stępowskim** — przedstawicielami obu poważnionych grup. Z wywiadów ma wynikać, że rozłamu niema, a wychodzi, że... jest, gdyż jeden poseł przeczy drugiemu, ale żaden z nich nie przeczy, że rozłam nastąpił.

„Kurjer Poranny" zaś, organ ultra „sanacyjny", podaje już w samym tytule rozłam w B. B.

Niepoprawni i niepoczytalni.

W sprawie wniosku opozycji co do zmiany 25 art. Konstytucji, o którym obszernie pisaliśmy wczoraj, zabierają głos jeszcze trzy pisma. Ponownie rozwodzi się **„Gazeta Polska"**, poświęcając długi, b. długi artykuł wyłącznie przemówieniu pos. **Rataja.** W artykule tym jest wszystko, prócz tego jednego, najważniejszego, najistotniejszego punktu, mianowicie, że wniosek opozycji, tak napastliwie i brutalnie zwalczany przez min. **Matuszewskiego,** jest zawarty w projekcie konstytucji B. B. Całe to gadulstwo organu „pułkowników" zmierza więc tylko do tego, by „zagadać" kompromitację własną, kompromitację obozu BB., kompromitację min. **Matuszewskiego.**

„Polska Zbrojna" nazywa wniosek opozycji próbą „pokątnej rewizji Konstytucji", powtarza to samo, co min. **Matuszewski** i organ „pułkowników", ale również przemilcza ów „gwóźdź" przemówienia pos. Rataja.

Wreszcie pieni się i rzuca **„Przedświt"**, rozkoszujący się każdem „powiedzonkom" min. **Matuszewskiego,** ale i on ukrywa „to, co najważniejsze". Jednem słowem „słonia nie zauważyli" w całem tem uciesznem „panopticum sanacyjnem". Pisma wymienione drwią z „odwrotu" „centrolewu", a przecież powinny się cieszyć, że „centrolew" ze względów rzeczowych nie poparł w całości stanowiska endecji. Ale ci opętańcy, szukający wciąż sposobności do awantur i „zaostrzenia sytuacji", nigdy nie będą zadowoleni. Gdy Sejm broni swych praw i swej godności — sypią się wyzwiska o „sejmowładztwie"; gdy Sejm ze względów rzeczowych idzie na rękę Rządowi — ironizuje się na temat „odwrotu". W tem pieniactwie i w tych spekulacjach na katastrofy uwidocznia się całe bankructwo BB. i BBS.

B.

DOKOŁA BARTEL

PISMA NADESŁANE

Eugenjusz Stanisław Stec. „Święci Przydrożni". Skład Główny u Gebethnera i Wolffa, Warszawa. 1929.

DELEGACJA BEZROBOTNYCH Z ZAWIERCIA I RADOMIA W MINISTERJUM PRACY

Przed paru dniami interwenjowała w Ministerjum Pracy w sprawie położenia bezrobotnych delegacja z Zawiercia w osobach: Jana Cicheckiego, Gzieło Ludwika, Ciepiela Franciszka i innych, z towarzyszem posłem Bieniem na czele, oraz z Radomia — z tow. pos. Grzecznarowskim i Ćwiękiem na czele.

Z ministrem Pracy, p. Prystorem, delegacja konferować nie mogła, gdyż kancelarja p. ministra odpowiedziała tow. Bieniowi, że p. minister żadnych delegacji bezrobotnych nie przyjmuje — i że delegacje takie winny udawać się do Departamentu Opieki Społecznej

W imieniu dyrektora Departamentu, delegację przyjął p. Naczelnik Wydziału Wojnarowski.

Tow. tow. Bień i delegaci przedstawili p. Wojnarowskiemu położenie bezrobotnych w Zawierciu i w całem Zagłębiu Dąbrowskiem oraz w Radomiu — i złożyli memorjał, w którym bezrobotni domagają się:

1) przedłużenia zasiłków z t. zw. akcji normalnej do 26 tygodni;

2) przywrócenia z powrotem, zniesionej w lecie roku ubiegłego, przez p. Prystora, akcji doraźnej, która winna obejmować wszystkich bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłków, — oraz podwyższenia dotychczasowych zasiłków żywnościowych, jakie część bezrobotnych otrzymuje;

3) zmuszenia przemysłowców, ażeby nie redukowali robotników starszych, pracujących dłużej w fabrykach i na kopalniach, jak to się dzieje, zwłaszcza, w Towarzystwie Akcyjnem Zawiercie, u Huldyńskiego i innych. Jeśli zaś zachodzi konieczność redukcji, to należy redukować tych robotników, którzy posiadają inne środki utrzymania, a jeszcze w fabrykach pracują;

4) wprowadzenia jaknajprędzej w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

P. Naczelnik Wojnarowski — w odpowiedzi — udzielił delegacji paru obietnic oraz oznajmił, że niektóre sprawy skieruje od odpowiednich władz. Na zakończenie zaś wypowiedział się przeciwko przyjeżdżaniu delegacji z całego kraju do Ministerjum, a zalecał, aby bezrobotni sprawy swoje załatwiali w Województwach.

Tow. poseł Grzecznarowski oświadczył, że dopóki trwać będzie bezrobocie, delegaci będą przyjeżdżali do Ministerjum.

Druga rozprawa przed Najwyż. Trybunałem Admin.

W SPRAWIE PRZENIESIEŃ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH BYŁYCH POSŁÓW

W dniu 16 stycznia odbyła się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym rozprawa w sprawie skargi posła *A. Utty* przeciwko Ministerjum W. R. i O. P. z powodu przeniesienia go na inne miejsce służbowe. Przebieg sprawy był następujący:

Od 8 stycznia 1919 r. poseł *Utta* był kierownikiem szkoły powszechnej Nr. 111 w Łodzi. W r. 1922 został wybrany do Sejmu i otrzymał od Kuratora łódzkiego urlop jako kierownik szkoły. Po rozwiązaniu Sejmu Ministerjum w dniu 5 grudnia 1927 r. przeniosło p. *Uttę* na stanowisko nauczyciela szkoły powszechnej w Chęcinach pow. kieleckiego. Ponieważ przeniesienie nastąpiło wbrew art. 58 pragmatyki nauczycielskiej na stanowisko podrzędne, p. *Utta* zwrócił się do Ministra W. R. i O. P. z podaniem w którem wskazał na popełniony błąd i prosił o rewizję decyzji Ministra. Min. *Dobrucki* podanie to przyjął i przyrzekł petentowi, iż natychmiast zarządzi zbadanie sprawy i, o ile okaże się, że p. *Utta* istotnie był przed wyborem go do Sejmu kierownikiem szkoły, to decyzję swą zmieni. Na skutek tego przyrzeczenia i z powodu wdrożenia postępowania rewizyjnego p. *Utta* nie wniósł w przepisanym terminie skargi do Trybunału Administracyjnego. Dopiero, kiedy termin ten upłynął, Ministerjum udzieliło *odmownej odpowiedzi.* Odpowiedź ta została zaskarżona do Trybunału. Skargę popierał adwokat dr. *Chmurski.* W obszernem, bardzo starannie i wszechstronnie oświetlającem sprawę przemówieniu wykazał, iż Ministerjum przeniosło p. *Uttę* wbrew wyraźnym przepisom ustawy, a obecnie domaga się bez wszelkiej podstawy prawnej i wbrew temu, co wynika z aktów odrzucenia *skargi ze względów formalnych.* Postępowanie takie nietylko nie da się pogodzić z przepisami o wznowieniu postępowania i z art. 29 pragmatyki nauczycielskiej, ale jest i nielojalne w stosunku do urzędnika państwowego, który z całem zaufaniem zwrócił się do swojej władzy z prośbą o rewizję zarządzenia, które zawierało wyraźne znamiona pomyłki co do faktu i co do prawa.

Najwyższy Trybunał nie podzielił formalnych „wątpliwości" Ministerjum, postanowił sprawę odroczyć i zażądać od Ministerjum przedstawienia w ciągu miesiąca dodatkowych wyjaśnień i uzupełnienia aktów. Tę decyzję Trybunału należy powitać z uznaniem i zadowoleniem, jako dowód, iż sądownictwo wyższe stoi na wysokości swego zadania.

Z SĄDÓW

UNIEWINNIENIE REDAKTORÓW „GŁOSU CUKROWNIKA"

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał orzeczenie, kasujące wyrok I instancji, skazujący na 3 miesiące twierdzy tow. tow. **J. Mieszkowskiego** i **F. Nowackiego**, redaktorów **„Głosu Cukrownika"**, organu Zw. Zaw. Rob. Cukrowni, za zamieszczenie w tem piśmie artykułu u. t. „W przededniu ostatecznej rozgrywki". Artykuł ten był odpowiedzią na słynny wywiad marszałka Piłsudskiego z lipca 1928 r.

Bronił oskarżonych tow. pos. **Adam Pragier.**

NÓŻ W SERCU

23-letni Aleksander Kajda mieszkaniec „cyrku" na Dzikiej, grywał stale w karty z Władysławem Sawickim.

15 listopada r. ub. zaczęli grać, jak zwykle, w „oko", zaprosiwszy jeszcze „na trzeciego" niejakiego Jana Peciłę. Przy grze zapijano „czystą", dla dodania sobie werwy.

Kajda przegrywał raz po raz i pod wpływem rozdrażnienia wyobraził sobie, że przyjaciele szachrują. Aby zabezpieczyć się przed ewentualnemi nadużyciami kolegów położył obok siebie wielki nóż kuchenny i oświadczył: „kto mnie oszuka, to go przebiję".

Kajda przegrał.

Nie wiele myśląc chwycił nóż i wbił go w pierś Sawickiego. Sawicki padł trupem, gdyż nóż trafił w serce. Rozwścieczony Kajda zamierzył się na drugiego partnera, jednak ten zdołał uciec.

Zabójca zbiegł i musiano go długo szukać.

Sąd Okręgowy, uwzględniając okoliczności łagodzące, jakiemi było **zamroczenie alkoholem** w momencie popełnienia czynu przestępczego, skazał Kajdę na **4 lata ciężkiego więzienia.**

I. K.

UKAZAŁ SIĘ NR. 4 TYGODNIKA ILUSTROWANEGO „POBUDKA"

o urozmaiconej treści i wielu aktualnych ilustracjach. Między innemi, numer zawiera następujące artykuły: „Chleba i pracy", „Przykre przypomnienie p. Polakiewiczowi", „Policja zaopatruje się w czołgi", „Po nadzwyczajnym zjeździe Spółdzielni", „Szpiegowski system", Żywa i ciekawa „panorama", „Tajemnica parku belwederskiego", „Pobudka" zagranicą", „Dziś was zainteresuje...", „Fałsze w oficjalnych wydawnictwach Min. Pracy", „Prowokacja przeżera szeregi komunistyczne", „Dyktatura jugosłowiańska"; obszerne działy: „Młodzi idą", „Trybuna czytelników" i „Sport na obu półkulach" i t. d.

Kupujcie „Pobudkę"!

Cena numeru gr. 40.

Pożegnalna herbatka III-GO INSTRUKTORSKIEGO KURSU ORGAN. MŁODZ. T.U.R.

Wczoraj wieczorem na ulicy Wolskiej Nr. 44 odbyła się w nader serdecznym nastroju pożegnalna herbatka III-go Instruktorskiego Kursu Organ. Młodzieży T. U. R. Oprócz kursistów wzięli w niej udział przedstawiciele Zarządu Głównego T. U. R., władz partyjnych K. C. Org. Młodz. TUR. i młodzież warszawska. Wygłoszono szereg przemówień, śpiewano pieśni robotnicze, a po herbatce tańczono.

W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do północy.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

WSZECHAZJATYCKA. KONFERENCJA ROBOTNICZA

Na najbliższą wiosnę przygotowują robotnicy Indji i Japonji konferencję robotników azjatyckich. Myśl zorganizowania takiej konferencji wypłynęła po raz pierwszy w 1925-tym roku podczas rozmów, jakie przedstawiciele robotników indyjskich i japońskich odbyli z uczestnikami 7-mej sesji międzynarodowej konferencji robotniczej.

We wrześniu 1929-go roku w podróży na 13-tą sesję międzynarodówki robotniczej zatrzymał się sekretarz generalny Yonekuba ze związku zawodowego marynarzy japońskich w Indjach gdzie brał udział we wszechindyjskim kongresie związków zawodowych. Wówczas też postanowiono ostatecznie w ostatnich dniach kwietnia 1930-go roku w Bombaju, lub Madrasie odbyć ogólno-azjatycką konferencję robotników, na którą zaproszone zostały związki zawodowe wszystkich krajów Azji.

Konferencja zajmie się następującemi zagadnieniami: równouprawnieniem wszystkich robotników, poprawą warunków życia robotników w Azji, zrównaniem praw robotników azjatyckich z robotnikami krajów europejskich, rozbudową międzynarodowej ochrony społecznej i ustawodawstwa socjalnego, zwalczaniem imperjalizmu i kapitalizmu.

Robotnicza konferencja wszechazjatycka zajmie się ponadto zagadnieniami, które stoją na porządku dziennym 14-ej sesji międzynarodówki robotniczej, oraz sytuacją robotników przemysłu włókienniczego Japonji, Chin i Indyj.

Ruch robotniczy na Dalekim Wschodzie wywołuje wielkie zainteresowanie europejskich czynników socjalnych, przedewszystkiem dlatego, iż obejmuje tereny, na których dotąd organizacje społeczne bądź żadną, bądź nader nikłą przejawiały działalność .(ISKRA).

W OBRONIE CZCI KONDUKTORÓW

W ostatnim numerze (Nr. 3) „Kolejarza-Związkowca", organ Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.), porusza sprawę żywo obchodzącą pracowników **służby konduktorskiej Kolei Państwowych.** Słusznie zupełnie wskazuje „Kolejarz - Związkowiec", że niema wogóle zawodu, w którymby nie trafiali się ludzie nieuczciwi, ale jeżeli chodzi o konduktorów, to każdy wypadek popełnienia jakiegoś nadużycia — służy za powód dla prasy, goniącej za sensacją—do **wyolbrzymiania tych faktów** i zohydzania w ten sposób konduktorów w oczach społeczeństwa.

A więc np. przytacza „Kolejarz-Związkowiec", że:

> „Wieczorny dodatek znanego „Czerwoniaka" potrafił zamieścić w jednym ze swych grudniowych numerów wiadomość zatytułowaną „Jazda pociągami „na gapę", tysiąc i jeden sposobów okradania Skarbu Państwa". W artykuliku tym wypisane są niestworzone rzeczy o jakichś „organizacjach" trudniących się przewożeniem „na gapę" pasażerów, a 2 miljonach strat rocznie dla kolei, o **całych wagonach** napakowanych „gapą", o przewożeniu **po 86 osób bez biletów** w pociągu, o sygnałach, dawanych sobie przez konduktorów mijających się pociągów i t. p. banialuki. Konduktorzy czytają te bzdury i przecierają oczy, podziwiając fantazję, w której mogą się zrodzić podobne pomysły.
>
> Tego rodzaju stanowisko niektórych odłamów prasy (uczciwe pismo nie puszcza się na takie wybryki) wyrządza przedewszystkiem ogromną **moralną krzywdę** konduktorom, którzy pracują w bardzo ciężkich warunkach, za nędzne wynagrodzenie, a którzy nie mogą ponosić odpowiedzialności, że wkradnie się od czasu do czasu w ich grono jakiś osobnik, który nadużyje swego stanowiska.
>
> Po drugie zaś takie artykuły są niezmiernie szkodliwe, gdyż wprowadzają antagonizm między społeczeństwem a służbą pociągową, co daje się zauważyć dotkliwie przy kontroli biletów przez konduktorów. Szkodzi to pośrednio i kolejnictwu, gdyż podrywa zaufanie publiczności.
>
> Konduktorzy jednak powinni w swej obronie wyciągnąć odpowiednie wnioski z takiego stanu rzeczy i przedewszystkiem przestać kupować, a temsamem popierać różne „Czerwoniaki" i inne brukowce, które czynią sobie **zabawkę z ich godności zawodowej** i aby ucieszyć „sensacją" publiczność, wypisują o konduktorach niestworzone rzeczy. Odwrotnie zaś — powinni konduktorzy **popierać i czytywać prasę robotniczą,** która poważnie i rzeczowo traktuje sprawy ich zawodu".

Wiadomości z całego kraju

KRAKÓW

WYMOWNA ILUSTRACJA STOSUNKÓW W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

Wczoraj ukazała się następująca odezwa:

Koledzy i Koleżanki!

W dniu wczorajszym zostałem pozbawiony pracy w Krakowskiej Kasie Chorych za pełnienie obowiązków sekretarza organizacji Waszej. Pozostanie na mem pierwotnem stanowisku służbowem uzależnił p. komisarz Kolkiewicz od spełnienia przezemnie 2-ch warunków: opuszczenia organizacji i złożenia godności sekretarza, jaką mnie obdarzyliście. Żądano odemnie, bym za cenę uratowania posady opuścił Was i zdradził Wasze interesy, żądano bym w nagrodę za swą dotychczasową pracę patrzał bezsilnie na gwałt i teror, jakie się rozpętały w Kasie. Bezwolny i nieszlachetnemi zobowiązaniami skrępowany, miałem spokojnie patrzeć na wzrastającą liczbę wyrzucanych na bruk Koleżanek i Kolegów i nie reagować na to, gdy ich miejsca poczęli zajmować w Kasie ludzie bez kwalifikacji zawodowych i moralnych. Jeszcze nie przebrzmiał rozpaczliwy krzyk obłąkańczego bólu jednego że zredukowanych Kolegów, kiedy w tej atmosferze nie zawahano się sięgnąć do moich uczuć i przekonań, by je zdeprawować, by zniewolić mnie do zaprzedania swego sumienia. A kiedy próba ta zawiodła i nie wydała szatańsko pomyślanych plonów, zmuszony jestem dziś metody p. Kolkiewicza postawić pod pręgierzem już nie tylko zorganizowanego świata pracy, ale pod ocenę całej uczciwej opinji społecznej.

Koledzy i Koleżanki! Pozostałem wierny naszej idei związkowej. Dziś zwracam się do Was z apelem: wytrwajcie, nie dajcie się sprowokować, zgnieść i steroryzować! Nie długi już czas Waszych cierpień. Sponiewierani i zakneblowani, pamiętajcie, że wnet skończy się era gwałtu i ucisku. Prawo i sprawiedliwość muszą odnieść zwycięstwo. Tylko cierpliwości i hartu ducha! Bądźcie solidarniejsi niż kiedykolwiek. Miejcie wiarę w swoją Organizację i zaufanie do ludzi na jej czele stojących. Zwycięstwo musi być nasze!

Durlak Józef
Sekretarz Oddziału Krakowskiego Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społecznych Rzplitej Polsk.

***

Niemniej charakterystyczny jest fakt, iż jeden z towarzyszów, rozdający tę odezwę członkom związku, został z polecenia Komisarza Kasy aresztowany i odstawiony do policji politycznej!

LIKWIDACJA STRAJKU DRUKARZY

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż strajk drukarzy skończył się. Drukarnie pism codziennych rozpoczęły pracę 17 b. m. w godzinach południowych. Dziś więc ukażą się już wszystkie dzienniki.

JABŁONNA

BEBESOWSKI AGITATOR PRZY PRACY...

W fabryce chemicznej Winnica pod Jabłonną pojawił się sekretarz bebesowskiego „Związku", niejaki Przebierało, probując namówić robotników, aby przystąpili do bebesowskiej organizacji. Odbył kilka zebrań, wziął od robotników zł. 46.60 gr. na wkładki i... znikł!

Przedtem jeszcze przyrzekł, że będzie bronił redukowanych robotników i w tym celu udał się sam na konferencję do kantoru, ale nikogo nie obronił — i robotnicy więcej go nie widzieli, gdyż wprost z owej „konferencji" ulotnił się zupełnie.

Rozgoryczeni robotnicy będą domagać się sądownie zwrotu zabranych pieniędzy. Jednocześnie przystąpili oni masowo do oddziału **Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce,** rozumiejąc, że tylko klasowa organizacja daje im możność rzetelnej obrony i akcji o poprawę bytu.

NADWÓRNA

KOMISARZ ZIELIŃSKI SPRZEDAJE APTEKĘ

Jak donosi „Dziennik Ludowy" z autentycznego źródła, komisarz Kasy chorych w Nadwórnej sprzedaje założoną niedawno dużym kosztem aptekę tej Kasy. Kupuje ją zbankrutowany aptekarz z Bohorodczan, Gärtner, który już dwukrotnie zbankrutował, a teraz w Kasie chorych chce po raz trzeci zrobić dobry interes. Zieliński niedawno zakupił auto dla rozwożenia leków z tej apteki, a teraz wszystko sprzedaje.

Sprawa ta ma specyficzny zapaszek!

OTWOCK

LIKWIDACJA STRAJKU W ZAKŁADZIE DLA UMYSŁOWO CHORYCH

Trwający 2 dni strajk służby zakładu dla umysłowo chorych w **Zofjówce pod Otwockiem** został zlikwidowany. Pracownicy uzyskali 10 proc. podwyżkę płac, oraz przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy i innych ustaw. Również pracownicy uzyskali umowę zbiorową.

LWÓW

AFERA ŁAPOWNICZA W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ

A. W. donosi, iż w związku z aferą łapowniczą w lwowskiej Dyrekcji Kolejowej, aresztowano onegdaj kierownika biura personalnego na dworcu głównym pod zarzutem łapownictwa, oraz nakłaniania świadków do składania fałszywych zeznań w sądzie.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

REZOLUCJA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Zebrani delegaci pracowników Wydziałów. Instytucyj i Przedsiębiorstw Magistratu m. st. Warszawy w lokalu Związku, Warecka 7, II p., w dniu 17 stycznia r. b. uchwalają:

Ponieważ Magistrat nie wykonał uchwały Rady Miejskiej, polecającej Magistratowi wypłacenie 50% zasiłku, a wypłacił tylko 25%, z potrąceniem takiejże sumy na rachunek zaliczek **zebrani delegaci domagają się kategorycznie wykonania uchwały Rady Miejskiej, t. j. wypłacenia w jaknajkrótszym czasie pozostałych 25%.**

Zebrani wzywają Zarządy zblokowanych Związków do energicznej interwencji w tej sprawie. W razie niezałatwienia sprawy przez Magistrat, zebrani wzywają Blok Związków Pracowników Miejskich do zaostrzenia walki

Zebrani piętnują zdradzieckie stanowisko „Związku" i klubu radnych z. t. zw. Frakcji Rewolucyjnej BBS, które świadomie sabotują korzystne załatwienie tej sprawy.

DEMONSTRACYJNY STRAJK PRACOWNIKÓW ŻYDOWSKICH BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

Jak pisaliśmy już, Związek Zawodowy Prac. Handl. i Biur., Mylna 7, dwukrotnie się zwracał pisemnie do Dyrekcji Banku Spółdzielczego Drobnego Kupiectwa, Długa 47, o pokojowe załatwienie konfliktu w tym Banku, na co Dyrekcja nie uważała za stosowne nawet odpowiedzieć i w międzyczasie angażowala korporantów, aby zastąpili pracowników w czasie strajku.

Strajk w tej firmie trwa już przeszło 2 tygodnie. Dyrekcja Banku nie chce załatwić konfliktu, pomimo jaknajdalej idących ustępstw ze strony Związku Zawodowego.

Wobec nieprzejednanego stanowiska Zarządu Banku, został na dzień dzisiejszy proklamowany jednodniowy ogólny strajk pracowników banków spółdzielczych, należących do Związku Rew., Rymarska 6.

Związek Zaw. Prac. Handl. i Biur. uważa za stosowne podać do wiadomości ogółu, że strajk ten może przybrać jeszcze szersze rozmiary.

Ż ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA OKR — WARSZAWA. W wtorek dn. 21 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Jerozolima. Konferencja Dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się w dniu 9 lutego. Komitet wzywa członków do uregulowania zaległych składek. Sekretarjat Dzielnicy czynny jest codziennie od godz. 6 wiecz.

NIEDZIELA, 19 b. m.

Grochów. Godz. 2 popoł., Osiecka 33, zebranie Koła Kobiet. Proszona o przybycie tow. Murawska.

Organizacja Tramwajowa P.P.S. Godz. 12 w poł., Warecka 7, zebranie. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Kubiak, Łętowski, Nawrocki, Szafryn, Chmielewski, Wólczyński, Susik, Arciszewski, Dobrowolski, Bem, Podniesiński Kaczyński, Czerwiński, Kozicki, Skwarek Łukaszewski i Rydziński.

Konferencja dzielnicy „Ochota". W niedzielę, 19 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Przemyskiej 18, odbędzie się wybór delegatów na Konferencję Okręgową Referat wygłosi tow. poseł T. Arciszewski.

MŁODZIEŻ

Wieczornica taneczna. Staraniem Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. Koło „Powiśle" łącznie z R. D. S. „Powiśle" dziś o godz. 10,30 odbędzie się zabawa taneczna w sali Klubu Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża 20. W programie wiele niespodzianek. Bilety można nabyć u tow. tow. Synowieckiego i Stelmaszka w „Robotniku" i w Sekretariacie T. U. R. Powiśle, ul. Czerwonego Krzyża 20, od 7 — 9 w., oraz przy wejściu.

RUCH KOBIECY

Zebranie Zarządu Warsz. Wydz. Kobiecego odbędzie się dziś o godz. 6 popoł. przy ul. Wareckiej 7.

Ruch kult.-oświatowy

Sekcja Dramatyczna K. R. K. S. „Start". Jutro od 11 — 1 w „Ateneum", I p. lekcja chóru deklamacyjnego pod kierunkiem Dory Kalinówny.

Sekcja zespołowych tańców ludowych K. R. K. S. „Start". Lekcja jutro od 4 — 5 w sali gimnastycznej Rau'a w ogrodzie Saskim.

Zabawa taneczna. Staraniem Dzielnicy P. P. S. „Starówka", dziś o godz. 8 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się zabawa taneczna Cena biletu 2 zł.

Wydział Kult.-Oświatowy przy Zw. Metalowców, wspólnie z Kołem Młodzieży im Worcella, urządza dziś **zabawę taneczną** w lokalu przy ul. Leszno 53. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Zabawa karnawałowa. Warsz. Org. Młodz T. U. R. Koło im Montwiłła-Mireckiego, urządza dziś o godz. 9 wiecz. zabawę taneczną przy ul. Grzybowskiej 57 m. 4. W programie wiele niespodzianek.

Wieczornica taneczna odbędzie się w niedzielę o godz 8 wiecz. w sali „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20, staraniem „Koła Dramatycznego" T U. R. Wstęp dla członków i zaproszonych gości 1 zł.

ŚMIERTELNY SKOK Z WIADUKTU

Nocy ub. do samochodu na rogu ul. Marszałkowskiej i Rysiej wsiadł jakiś młodzieniec, polecając jechać za most Poniatowskiego. Gdy samochód przejechał wiadukt i most, pasażer nagle wyskoczył w biegu, przebiegł pewną przestrzeń środkiem jezdni poczem nagle skoczył na prawą stronę, przesadził poręcz mostu i skoczył na brzeg Wisły upadając na kamienie tuż przy pierwszym filarze od strony Pragi. Pełniący w pobliżu służbę policjant zaalarmował niezwłocznie Pogotowie, którego lekarz skonstatował już śmierć samobójcy, wskutek zmiażdżenia czaszki. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że denatem jest 20-letni Henryk Bartosiak, stały mieszkaniec wsi Zimienina w pow. grójeckim. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYSTĘP ZŁODZIEJEK SKLEPOWYCH

Na Krak. Przedmieściu Nr. 9. do magazynu jubilerskiego Wł. Lipowskiego przyszły dwie elegancko ubrane klijentki. Przybyłe prosiły o okazanie kolczyków brylantowych. Damy oglądały, przymierzały, naradzały się, aż wreszcie nic nie kupiwszy — wyszły. Dopiero w jakiś czas po wyjściu „klijentek" stwierdzono brak kolczyków brylantowych, wartości 8,000 zł. Poszkodowany zawiadomił policję 1 komisarjatu, subjekt zaś podał szczegółowy rysopis wytwornych „szopenfeldziarek".

DZIECKO POD SAMOCHODEM

Na ul. Franciszkańskiej przed domem Nr. 26 pod przejeżdżającą taksówkę, prowadzoną przez kierowcę Fr. Dzierzbickiego, dostał się 6-letni Jerzy Otelsberg. Chłopca, który doznał złamania prawego uda, Pogotowie przewiozło do szpitala na Czyste.

ZE SPORTU

SUKCESY LEGJI W TURNIEJU SZACHOWYM O MISTRZOSTWO KRAKOWA

W Krakowie odbył się ostatnio turniej szachowy o mistrzostwo Krakowa. Do turnieju tego stanęło 7 drużyn, a mianowicie: Makkabi, Siła, Gwiazda, Polonja, Zorza I i II oraz RKS. Legja.

W pierwszym dniu odbyły się następujące gry: Makkabi — Zorza II 5:1, **Legja — Zorza I 4:2.**

Druga runda: Makkabi — Siła 5:1, **Legja — Gwiazda 3:3.**

Trzecia runda: **Legja — Polonja 5:1,** Makkabi — Gwiazda 5:1.

Finał rozgrywek odbył się w lokalu Legji pomiędzy Makkabi a Legją, który zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 4:2. Legja więc została wicemistrzem Krakowa.

50 LAT PRACY SPORTOWEJ PYTLASIŃSKIEGO

W roku bieżącym przypada pięćdziesięciolecie pracy sportowej znanego powszechnie zapaśnika i działacza sportowego, p. Władysława Pytlasińskiego.

Pytlasiński w dorobku swym posiada, jako zapaśnik wyjątkowe sukcesy. Przez wiele lat pracuje jako instruktor na terenie Sokoła we Lwowie, Krakowie i t. d. Kiedy wreszcie 20 lat temu schodzi z areny czynnego sportu, mając lat 46, poświęca się w zupełności pracy organizacyjnej i instruktorskiej. Kształci młodych zakładając Pol. Tow. Atletyczne, jest pierwszym instruktorem policji w zakresie wych. fiz. i sportu. Dziś jest prezesem Pol. Zw. Atletycznego i P. T. A.

W uznaniu zasług Pytlasińskiego redakcja „Stadjonu" przystępuje do zorganizowania obchodu jubileuszowego

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE W STOLICY

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe.

Strzelnica przy ul. Nowy Świat 35: godz. 16 pierwszy dzień zawodów strzeleckich Legji.

Ośrodek W. F.: mecz siatkówki kobiecej P.I.W.F. — Skra.

BRAK MROZÓW UTRUDNIA POZPOCZĘCIE MISTRZOSTW HOKEJOWYCH

Jutro miały się rozpocząć w Warszawie okręgowe mistrzostwa hokejowe w klasie B, mistrzostwa te zostały jednak przełożone na przyszłą niedzielę z powodu niepewnej pogody.

LECHJA PROTESTUJE

Zarząd lwowskiej Lechji nadesłał do PZPN. protest w sprawie meczu o wejście do Ligi Lechja — Naprzód, stwierdzając, że w barwach Naprzodu grało dwuch niezgłoszonych graczy. O ile pretekst ten byłby uznany, to Lechja i ŁTSG. miałyby równą ilość punktów, a zatem trzebaby było zarządzić decydujący mecz o wejście do Ligi Lechja — ŁTSG.

SZKOŁA DLA RODZICÓW

Kto się kiedy zastanawiał czy ma „powołanie rodzicielskie"? Niemieckie przysłowie powiada: „Łatwo jest zostać ojcem, ale być ojcem — oto sztuka"! Zapewne, wszyscy ludzie mają naturalne powołanie rodzicielskie, ale, niestety, często swe obowiązki zaniedbują. Zawodu rodzicielskiego trzeba się uczyć, bo niema na świecie zawodu trudniejszego i bardziej odpowiedzialnego. Wymaga on przecież tylu zdolności, wiadomości, umiejętności, taktu, zmysłu obserwacyjnego i danych psychologicznych.

Rok temu założono w Paryżu dziwną szkołę — Szkołę dla Rodziców. Uczęszczają tam na wykłady rodzice, aby na lekcjach i dyskusjach, wymieniając poglądy i doświadczenia, wspólnie doskonalić się w zadaniach wychowawczych i tak zdobytą „wiedzę rodzicielską" stosować praktycznie przy wychowywaniu własnych dzieci. Wielkiem zadaniem szkoły jest odrodzenie rodziny, aby rodzina mogła stać się dla dzieci źródłem najczystszych, najserdeczniejszych i najszlachetniejszych wzruszeń i radości.

W szkole tej studjują formację fizyczną, moralną i umysłową młodego pokolenia, zastanawiają się nad wyborem zawodu, omawiają warunki społeczne, materjalne i rodzinne w jakich się młodzież wychowuje.

Niestety, nie posiadamy takiej pożytecznej szkoły. Możemy tylko przy okazji pisania o tych ideach przypomnieć rodzicom ich istotne wobec dzieci obowiązki. Obowiązki miłości wobec dzieci — to nietylko samo uczucie, czułość, pieszczota i dogadzanie im. To starania i wysiłki, aby dzieci nasze jaknajlepiej uzbroić na drogę życia, aby walka o byt nie złamała ich przedwcześnie, aby posiadając siły fizyczne i duchowe, a również umiejętności realne, sami umieli dać sobie radę w epoce samodzielności życiowej.

Kochać dzieci znaczy także własną pracą i oszczędnością zapewnić dzieciom skromny kapitalik, aby wchodząc w życie, na samym wstępie nie zaznały goryczy bezsilności i bezradności.

Zrealizować to wskazanie można, zawierając w P.K.O. **Ubezpieczenie Posagowe** na rzecz naszego dziecka.

Kilkanaście złotych miesięcznie, wpłacanych na polisę, utworzą po dojściu dziecka do pełnoletności — posag lub poprostu kapitał na dokończenie studjów lub założenie warsztatu pracy.

Zanim założą u nas szkołę dla Rodziców, już dzisiaj możecie ugruntować przyszłość waszego dziecka przez ubezpieczenie w P. K. O.

M. Cz.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: Na północy, wschodzie i w środku Polski rankiem chmurno lub mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie, jedynie na Podkarpaciu jeszcze zachmurzenie większe i możliwy drobny opad śnieżny. Lekki spadek temperatury, zwłaszcza nocą. Słabe wiatry północno-zachodnie, potem miejscowe.

Posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 20 b. m. (poniedziałek) o godz. 19 w sali obrad Rady Miejskiej.

Z Wolnej Wszechnicy. Jutro o godz. 12 w poł. odbędzie się odczyt prof. H. Radlińskiej p. t. „Szkoła, jako ogniwo życia społecznego" z cyklu bezpłatnych wykładów Collegium Publicum — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską (Śniadeckich 8, parter, wejście główne).

Dziś wielka zabawa o godz. 10 wiecz., w sali Związku Handlowców (Sienna 16). Informacje: tel. 7-10.

PODZIĘKOWANIE

Komitet Dzielnicy P. P. S. Grochów składa serdeczne podziękowanie Orkiestrze Zw. Elektrowni, Młodzieży T. U. R. i wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości Odsłonięcia Sztandaru w dniu 12 b. m. w kinie „Hel".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,898. kabel 8,916, dolary 8,879. Z dewiz europejskich notowano wyżej Londyn i Pragę, niżej Zurych i Medjolan. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173,38, za dewizy Berlin 212,92. Na rynku prywatnym dolary 8,87½, ruble złote 4,62 — 4,63, czerwońce sowieckie 1,66½ dolara.

Na rynku akcyjnym obroty nieco większe. Bardzo mocne usposobienie miały akcje Banku Polskiego w związku z uchwaloną przez Radę Banku wysoką dywidendą za rok ubiegły w kwocie 20 złotych od akcji. Akcje Banku podniosły się ze 177,25 na 179,50. W dziale papierów przemysłowych obniżyły się lekko Lilpopy. W grupie pożyczek państwowych osiągnęły dalszą dużą zwyżkę 5% Premj. Poż. Dolarowa z 75,75 na 79,50, a 4% Premj. Poż. Inwestycyjna ze 121 na 124, wyżej notowano również 5% Poż. Konwersyjną. Listy zastawne ziemskie były nieco słabsze, miejskie mocniejsze.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Szyje po domach zdolna krawcowa, niedrogo. Zgłaszać pod S. D.

Magister praw, były sekretarz adwokacki, doskonale obeznany z sądownictwem, piszący na maszynie, szuka odpowiedniej pracy. Oferty do „Robotnika" dla „Magistra".

Poszukuję pracy, jako goniec, w magazynie lub biurze. Oferty do Redakcji „Robotnika" pod „Sumienny".

Długoletnia kierowniczka bursy, zakładu wychowawczego poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce Warecka 7.

Z teatrów świetlnych

PALACE. — „PŁODNOŚĆ".

Autorzy przeróbki tej dość popularnej powieści Zoli na ekran popełnili jeden poważny błąd zasadniczy: zmodernizowali tło filmu, dzięki czemu zapanował rozdźwięk pomiędzy kolorytem filmu, a charakterem jego fabuły. Drugim błędem zasadniczym było zbyt jaskrawe podmalowanie „morału". Poprostu wygląda to humorystycznie, gdyż każdy mały fragment obrazu zakończony jest wygłoszeniem hasła pod jakiem napisano powieść: „miejcie jaknajwięcej dzieci". Tendencyjność filmu przeprowadzona dyskretnie i umiejętnie, podnosi wartość obrazu, wysuwana ustawicznie na pierwszy plan razi i nuży.

Jeśli przejdziemy do oceny technicznej strony filmu, to należy przyznać, że momenty są bardzo dobre, aczkolwiek całość, nieco przeładowana, męczy nagromadzeniem szczegółów. Część końcową utrzymano w tonie melodramatu, co osłabiło wrażenie całości. Naogół film się podoba.

Ika.

Co wyświetlają kina?

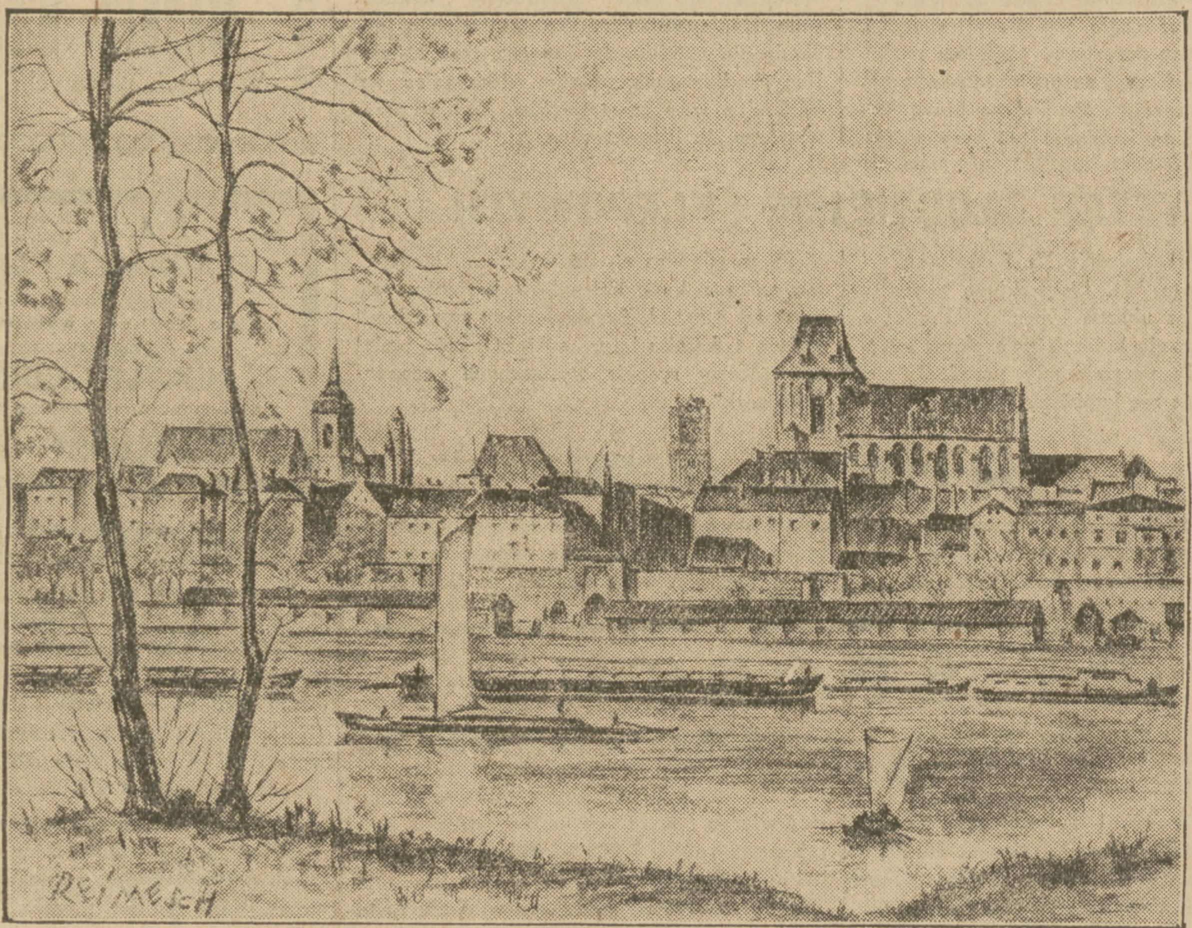
Apollo: „Człowiek, który kręci" z Buster Keatonem.
Astra: „Hrabia Monte Christo" (II serja).
Casino: „Ostatni syn" z Margaretą Mann.
Capitol: „Czy Eddie Polo zawinił?".
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Arka Noego".
Kometa: „Prawo męża". **W małej sali:** „Szalona hrabianka".
Miejski: „Szlakiem hańby".
Pan: „Przedślubny grzech" z Laurą la Plante.
Palace: „Płodność" z Andreą La Fayette i Gabrielą Gabrio.
Quo Vadis: „Rozkosz zemsty".
Splendid: „Dzika orchidea" z Gretą Garbo, Lewis Stone i Nils Asther.
Stylowy: „Biały kapitan" z Lili Damitą.
Światowid: „Odszczepieniec".
Tęcza: „Biała księżna" z Polą Negri.
Wisła: „Zdrada stanu" z Gerdą Maurus.
Wodewil: „Markiz D'Eon — rycerz Madame d'Amour" z Lianą Haid.
Znicz: „Zdrada stanu" z Gerdą Maurus.
Akropolis: „Wieża miłości" z Barymoorem (wznowienie).
Bajka: „Prawo i bezprawie".
Hollywood: „Halka" — Moniuszki polski film z Szymańską, Cortem i Lindorfówną.
Italja: „Dama w szkarłacie".
Lux: „Golgota uczciwej kobiety".
Mewa: „Studentka" z Carmen Boni.
Muza: „Republika piratów".
Promień „Marynarz słodkich wód".
Praga: „Panienka z objektywem".
Riviera: „Grzechy ojców".
Sokół: „Dlatego, że cię kocham".
Świt: „Tryumf białogłowy".
Trianon: „Jego niewolnica".
Uciecha: „Policmajster Tagiejew".

700 lecie istnienia Torunia

W roku 1933 upłynie 700 lat od czasu nadania Toruniowi samorządu według prawa chełmińskiego. Wobec tego już dziś przygotowuje się Toruń do uroczystego obchodu 700-lecia swego istnienia, może nie od rzeczy będzie zainteresować się bliżej kolejami losu, jakie przechodziło to miasto — jedno z najstarszych w Polsce.

Otóż Toruń był pierwotnie osadą mazowiecką znaną pod nazwą **Tarnowo.** W roku 1232 Krzyżacy przemianowali ubogą i małą osadę na miasto **Thorn.** Obdarzony przez Niemców licznemi przywilejami Thorn zaludnił się wkrótce niemieckimi kolonistami.

Najświetniejsza epoka Torunia rozpoczęła się jednak dopiero w 14-ym wieku, kiedy miasto było punktem pośrednim handlu pomiędzy Polską, Węgrami oraz Niemcami i należało do Hanzy. Dn. 27 maja 1454 r. Toruń wraz z większą częścią Prus poddał się Kazimierzowi. Krzyżacy podczas 12-letniej wojny, wybuchłej z tego powodu kilkakrotnie kusili się o odzyskanie Torunia, ale bezskutecznie, wreszcie w 1466 r. zawarty został pomiędzy Kazimierzem a mistrzem Krzyżackim Ludwikiem Erlichshausenem traktat pokoju, który przyznaje Polsce województwa: Pomorskie, Malborskie, Chełmińskie i Warmję.



OGÓLNY WIDOK TORUNIA

według oryhinalnego rysunku kredką Ragimunda Reimescha

Od przyjęcia luteranizmu zaczęły się w Toruniu głośne, często krwawe i smutne spory z Jezuitami, trwające do 18-go wieku. W czasie wojny szwedzkiej Toruń poddał się Karolowi Gustawowi, jednak w 1658 r. Polacy miasto odzyskali. Wojny wymienione oraz trzydziestoletnia zniszczyły jednak straszliwie miasto i doprowadziły do zupełnego upadku.

W 1793 Toruń został wcielony do Prus, a od 1807 do 1815 chwilowo wchodził w skład księstwa Warszawskiego, poczem wrócił do Prus, w skład których wchodził do 1918 roku, t. j. do czasu powstania Niepodległej Polski.

Z dawnych zabytków miasta zasługują na szczególną wzmiankę ratusz miejski, którego budowa rozpoczęła się w 1393 roku. W pobliżu stoi pomnik największego obywatela toruńskiego, Mikołaja Kopernika Dom, w którym się urodził Kopernik, również się dochował do obecnych czasów. Mieszkańcy składający się obecnie w większej części z Polaków utrzymują się głównie z handlu i rzemieślnictwa. Pozatem co jest charakterystyczne, Toruń słynie od wieków z wyrobu doskonałych pierników.

Na naszej ilustracji widoczny jest ogólny widok Torunia według oryginalnego rysunku kredką Ragimunda Reimescha.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „L a k m e“

Narodowy
o 8 w. „Bal w obłokach“

Nowy
o 8 m. 15 „Adwokat i róże“

Letni
o 8 w. „Książe małżonek“

TEATR ATENEUM (ul. Czerwonego Krzyża 20) „Podhal tańczy“e, wesołe i pełne wdzięku widowisko regjonalne Rytarda i Roj - Rytardowej. Oryginalna muzyka podhalańska w układzie St. Mierzyńskiego.

Dziś i jutro o g. 4 pp. specjalne przedstawienie „Podhala“ dla młodzieży.

Teatr Wielki. Dziś „Lakme“. Jutro o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia“ i „Czarodziejski flecik“, wieczorem „Halka“.

Teatr Narodowy. Dziś „Bal w obłokach“.

Teatr Nowy. „Adwokat i róże“.

Teatr Letni. Dziś „Książę małżonek“.

Teatr Polski. Dziś „Rywale“.

Teatr Mały. Dziś premjera sztuki Rittnera „Wilki w nocy“.

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Wesoła para“. Codziennie dwa przedstawienia.

Teatr „Morskie Oko“. Rewja „Cała Warszawa“.

Teatr „Qui Pro Quo“. Tylko jeszcze dziś i jutro grana będzie pełna humoru i satyry, wspaniała rewja „Coś wisi w powietrzu“. W poniedziałek przedstawienie zawieszone. We wtorek premjera wielkiej aktualno-politycznej rewji.

Music-Hall „Orfeum“. Dziś powtórzenie premjery programu Nr. 2. Udział biorą: E. Bodo, M. Korska, Macherski, Boroński, Rybaczewska, 4 „Les Chilenos“, „Welly-Sisters“, siostry Welska i Konopka, zespół akrobatyczny i wiele innych.

Teatr „Momus“ (Senatorska 29). Rewja „Migawki karnawałowe“.

Teatr „Mignon“. Codziennie wielka rewja p. t. „Jak się bawić, to się bawić, buty sprzedać, frak zastawić“.

Dziś otwarcie teatru rewji „Wesoły Wieczór“. Termin inauguracyjnej premiery w nowo otwartym teatrze rewji „Wesoły Wieczór“ (Chłodna 49) ustalono definitywnie na dziś. W odnowionym gmachu teatralnym, na powiększonej scenie, na tle dekoracji i wspaniałych kostjumów z „Morskiego Oka“ zaprezentuje się stolicy zespół artystyczny: Rentgen, Bukojemska, Herten, Zembianka Horski, Leliwa i inni w olśniewającej rewji p. t. „Confetti“ pióra Własta, Szerszenia i Krystjana. Nazwisko prof. Woycieszki, jako baletmistrza mówi samo za siebie. Gościnnie wystąpi ze swą słynną orkiestrą jazzbandową kompozytor Karasiński. Nad całością czuwa dyr. Woyciechowski. Ceny miejsc: od zł. 1,50 do zł. 6. Początek przedstawień punktualnie o godz. 7 i 9,10, a w niedziele i święta o 5, 7,10 i 9,20.

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Karłowiczowi. W programie „Rapsodja litewska“, „Serenada smyczkowa“ i koncert skrzypcowy, który wykona p. B. Liftman, uczeń prof. Marteau. Dyryguje p. Zb. Dymmek.

Wielka rewja dla dzieci w teatrze Polskim. Jutro o godz. 12 w poł. p. H. Małkowski występuje z wielką rewją dla dzieci w teatrze Polskim p. t. „Patataj - Patataj“, składającą się z 16 obrazów z prologiem i epilogiem. Bilety w kasie teatru Polskiego.

Teatr dla młodzieży daje jutro o godz. 4 popoł. w teatrze „Elizeum“ po raz ostatni „Ogniem i mieczem“.

Teatr „Jaskółka“ w teatrze „Muza“ (Mokotowska 73). Jutro o godz. 12 w poł. rewja dziecięca: „Tańcuj, tańcuj, niedźwiadeczku“ i w teatrze „Messal“ (Marszałkowska 114) o godz. 4 popoł., na ogólne żądanie poraz ostatni „Kukiełki“, „Szopka zwierzęca“ i „Szopka żywych lalek“. Muzyka, śpiewy tańce.

Teatr dla dzieci w „Capitolu“. Bolcio Kamiński i Lucynka Grochowska, najmniejsi i najwięksi artyści dla dzieci, ukażą się w „Capitolu“ jutro o godz. 12,30 w poł.

Teatr dla dzieci w „Hollywood“. Jutro o godz. 12,15 wielki podwójny program. Najweselsza premjera sezonu.

Z KONSERWATORJUM

Recitale J. Familier-Hepnerowej. Koncert kameralny Warsz. Tow. Muz.

W sali Konserwatorjum, co wieczór — koncert w tym tygodniu. Ruch taki duży, że w pośpiechu jedna z pań na poniedziałkowej audycji „dawnej“ muzyki wzięła cudzą parasolkę i, co dziwniejsze, nie uważała za stosowne oddać jej w kancelarji Konserwatorjum. Nasza publiczność zawsze się spieszy, ale nietyle na koncert, ile z koncertu; żaden artysta spokojnie nie może dokończyć programu, gdyż w połowie ostatniego numeru każdy zerka ku drzwiom i, jeżeli nie ciałem, to przynajmniej myślą jest już przy swoim palcie.

Jeżeli na recitalu p. **Familjer-Hepnerowej** słuchano z uwagą od sonaty Mozarta do walca „Mefisto“ Liszta, to nie dlatego, że publiczność wyjątkowo nabrała szacunku dla muzyki, ale dlatego, że słuchaczów było niewielu i rekrutowali się prawie wszyscy z samych dobrych znajomych i wielbicieli gry pianistki.

Zamało też u nas uwagi poświęca się stałym koncertom kameralnym Warsz. Tow. Muz. Kwartet p.p.: **Jaworskich, Kurzątkowskiego i Blaschke** gra Mozarta pierwszorzędnie pod względem czystości tonu i wykończenia tematów. Nielada atrakcją był też, a raczej powinien był być udział p. **Ludomira Różyckiego,** jako akompanjatora we własnych pieśniach i wykonawcy partji fortepianowej w kwintecie. Utwory Różyckiego dają się łatwo popularyzować dzięki temu, że zawierają b. wiele t. zw. melodyjnych pierwiastków.

H. D.

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ.

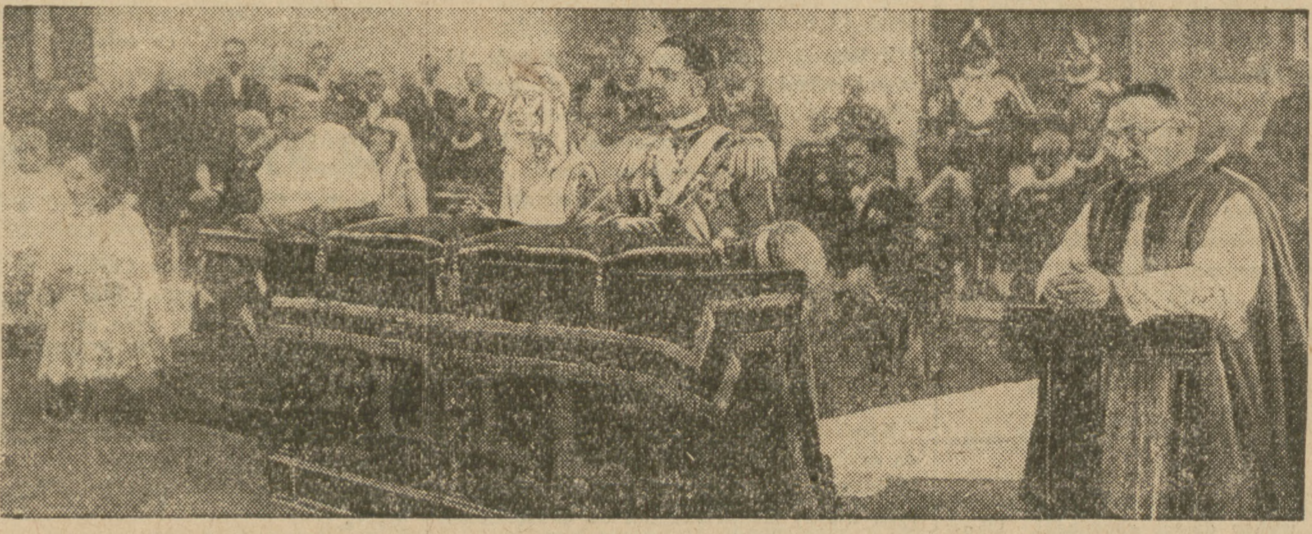
11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,45. „Kącik artystyczny L. S. G.“. 16,15 — 17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15. „Skrzynka pocztowa“. 17,45. Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Grześ z Sanoka“. 18,45. Rozmaitości. 19,10. Centralne Tow. Organizacji i kółek rolniczych do swych członków. 19,25 — 19,40. Płyty gramofonowe. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Wiadomości bieżące. 20,15. Feljeton p. t. „W XX-ą rocznicę Klubu Optymistów“. 20,30. Koncert wieczorny. Muzyka Fr. Lehara. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Al. Wasiel (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 22,00. Feljeton p. t. „Sztuki przeinaczone“. 22,15 — 22,35. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

JUTRO.

10,15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. 12,10. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14,00. „Budowanie z cegły“. 14,20. Muzyka. 14,30. Transmisja z Wilna „Co ważniejsze w uprawie, warstwy głębokie, czy powierzchowne“. 14,50. Muzyka. 15,00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“. 15,20 — 16,00. Muzyka. 16,00. Odczyt p. t. „Lenin“. 16,20 — 16,40. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,40. „O małych i najmniejszych obywatelach miasta“. 16,55 — 17,15. Koncert żywych kanarków. 17,15. Transmisja z Krakowa. 17,40. Koncert orkiestry Dyr. Tramw. Miejsk. 19,00. Rozmaitości 19,25. Feljeton p. t. „Kochankowie średniowieczni“. 19,40. Odczytanie programu na dzień następny. 19,45 — 19,55. P. A. T. 19,58—20,00. Sygnał czasu. 20,00. Koncert popularny. 21,30. Słuchowisko z Wilna. Po transmisji komunikat meteorologiczny. 22,05 — 0,30. Transmisja z teatru „Morskie Oko“.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy, ul. Czerwonego Krzyża 20, pok. 61, tel 332-88, wydaje ulgowe bilety na następujące przedstawienia:

Teatr „Ateneum“ dn. 23.I „Podhale tańczy“, Polski 27, 29 i 31.I „Rywale“, Polski 19.I po południu „Rewizor“, Letni 21, 24 i 29.I „Książę małżonek“, Elizeum 19.I „Ogniem i mieczem“.



JESZCZE JEDEN MOMENT

z głośnego ślubu królewiąt w Rzymie, o którym pisaliśmy obszernie we wczorajszym numerze „Robotnika“. Na naszej ilustracji moment z udzielenia ślubu „dostojnym“ małżonkom przez jednego z kardynałów.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30 drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.